

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Codzienne pismo białostockie

10 gr.

BIALYSTOK, Sobota 19 października 1935 r.

10 gr.

## Aresztowania Mussoliniego

**domagają się podobno Anglicy  
grożąc, że zrobią z nim to samo, co z Napoleonem  
Mają już na ten cel przygotowaną odludną wyspę  
(Własna obsługa radio-telegraficzna z Aleksandrii)**

PARYŻ (tel. wł.) — W tu-  
tejszych kołach politycznych  
krążą sensacyjne wiadomości,  
że Anglia domaga się aresztowa-  
nia Mussoliniego.

W rozmowie z Lavalem  
premierem Francji, angielski  
minister Eden miał oswiadczyć,  
że „Anglia z Mussolinim  
zrobi to samo, co z Napoleonem”.  
Powtarzają nadto,  
jakoby min. Eden miał się  
wyrazić, że „Anglicy przygo-  
towali już dla Mussoliniego  
odludną wyspę, podobną do  
wyspy św. Heleny” (na któ-  
rej dokonał życia Bonaparte).

Wiadomość tę potwierdzają  
sensacyjne kółka dyplomatyczne,  
nadając jeszcze bardziej  
sensacyjną informację. Oto  
Anglia jakoby miała się zwró-  
cić do włoskiego króla i na-  
stępcy tronu, radząc, by od-  
sunęli od władzy Mussoliniego  
i zlikwidowali ustroj la-  
szystowski. Anglicy ponoć tlu-  
maczą, że w interesie dynastji  
leży wzięcie większego udziału  
w rządach, obalenie Mussoliniego,  
poki jeszcze jest czas.

Na potwierdzenie owych  
sensacyjnych wiadomości po-  
dają, że w obecnych pertrak-  
tacjach Anglia stawia także  
żądania, których Mussolini nie  
może przyjąć, jak np. wycofa-  
nie wojsk z Afryki, jako  
warunek podjęcia jakichkol-  
wiek rokowań.

### Woda wysycha—poleje się krew

Mimo, że w dniu wczoraj-  
szym w dalszym ciągu nie  
było poważniejszych starć na  
terenie Abisynji, w Egipcie i  
Sudanie angielskim w związku  
z ostatnimi wydarzeniami  
genewskimi, sytuacja jest  
b. napięta. Od wczoraj  
urzędy pocztowe Egiptu nie



Wyjazd na front oddziału wojsk abisynskich z Addis Abeby.

W ten sposób Anglia daje  
do zrozumienia, że nie wal-  
czy z Włochami, lecz jedynie  
z Mussolinim, który jest lila-  
rem lasyzmu i rzecznikiem  
swanturycznej polityki koloni-  
jalnej. A więc między wier-  
szami powiada, że gotowa by-  
łaby pójść na kompromisy,  
gdyby Mussolini został obalony.

przyjmują już przekazów  
pieniężnych do Włoch i kolonij  
włoskich, a w związku z  
przybyciem na lotnisko w Ka-  
rzie 40 samolotów angielskich  
oczekiwane jest w każdej  
chwili wprowadzenie stanu  
obłężenia zarówno w Egipcie  
jak i brytyjskim Sudanie.

### KOLEJ ELEKTRYCZNA W STRONĘ FRONTU

Z głównej kwatery wło-  
skiej donoszą o szybkim tem-  
pie prac nad usprawnieniem  
komunikacji w obszarach  
przez Włochów rejonach. W  
ciągu 10 dni wybudowano 60  
km doskonałej szosy, któ-  
ra już za kilka dni połączy  
granice włoską z okupowaną  
Aduą. Na terenie Erytrei uru-  
chomiona będzie kolej elek-  
tryczna (długość 75 km),  
która połączy port Massanę z  
Asmarą. Wobec oczekiwanych  
dużych transportów wojska  
tęszcze w tym tygodniu z Ne-  
apoli wyjedzie 16 000 żołnie-  
rzy, owe nowe możliwości  
transportowe w Erytrei będą  
miałe dla Włoch w ogromne  
znaczenie.

Eskadra włoskich samo-  
lotów była wczoraj kilkakrotnie  
ostrzeliwana przez abisynskie  
armatki przeciwlotnicze. Między  
miejscowościami Amba  
Alagi i Sericot samoloty rzuci-  
ły kilkanaście bomb, które  
wyrządziły podobno duże  
szkody.

### JAPOSKA BRON

Nadeszły także z Asmary  
pewne szczegóły o losach  
złoty abisynskiego, ras  
Gugsy. 1500 jego żołnierzy  
znajduje się obecnie w okoli-  
cy Makale pod komendą wło-  
skich oficerów; samodzielnie  
nie mogą oni przedsięwziąć  
żadnej akcji i w najbliższym  
czasie wcieleni zostaną do je-  
dneko z korpusów regularnej  
armji. Sensacją było, że 115  
karabinów maszynowych i  
30 000 nabożów, w które zaop-  
atrzone były oddziały Gug-  
sy — wszystko to z łatwością  
poznano jako wyroby (i to  
bardzo dobre!) japońskich za-  
kładów amunicyjnych.

### NEGUS DOBRZE STRZELA

W Addis Abebie cesarz na  
kilka godzin przed swym wy-  
jazdem na front, przyjął defila-  
dę 100 000 żołnierzy (zupel-  
nie zresztą dzikich) z miejscow-  
ności Kaffy i Onelaga. W go-  
dzinach rannych Negus znany,  
powszechnie jako znakomity  
strzelec wypróbował osobi-  
ście nadeszłe ostatnio transpor-  
ty broni. Z odległości 200 me-  
trów Cesarz nastrzelił z karabi-  
nu maszynowego na gładkiej  
desce swe pełne imię i nazwi-  
sko w języku amharskim. Nie-  
zwykle ciekawy ten wyczyn  
wywołał prawdziwą sensację  
wśród zgromadzonych dzień  
nikarsy.

### NIE BOJA SIĘ BOMB I SAMOLOTÓW

Niepokój wywołały w stół-  
cy pogłoski o lotach włoskich  
samolotów nad miejscowością  
Gota, odległą od Addis Abeby  
o 250 kilometrów. Włosi zanie-  
chali tym razem b. nardowa-  
nia, zresztą według opinii abis-  
yńskich sfer wojskowych og-  
uł czarnych oswoił się już zu-  
pełnie z atakami lotniczymi i  
wobec niedużych stosunkowo  
strat wywołanych dotąd bom-  
bami, armja abisynska nie od-  
czuwa teraz żadnej bojaźni  
wobec tak groźnego opisywa-  
nych uprzednio samolotów.  
Jak, nie bez złośliwości zresz-  
tą, komunikują z frontu, wło-  
scy lotnicy zdradzają narazie  
ogromne braki w wyszkoleniu  
i ich „precezyjnie” wyrzucane  
bomby z reguły chybiają o...  
setki metrów.

### DESZCZCIE PRZESTAJĄ PADAC — FOPLYNIE KREW

Ogólne mniemanie jest, że  
względna cisza na obu fron-  
tach skończy się najdalej w  
nadechodzącą sobotę. Zresztą  
jak sygnalizują z Somali, opa-  
dy deszczowe nie są już zbyt  
gwałtowne, tak, że możliwe są  
już nawet pewne przegrupowa-  
nia i dalszy marsz włoskiej pie-  
choty.

## Karpiński leci do Australji

Wczoraj lądował z Ławicy na Okęc u

Lotnicy polscy — mjr. Karpiński i mechanik Rogalski —  
podejmujący lot z Warszawy  
do Melbourne w Australji,  
wylądowali wczoraj o godz.  
10.15 rano na lotnisku wojsko-  
wym na Okęcju.

Lotnicy przybyli z Ławicy  
pod Poznaniem na aparacie  
„Lublin XIII-D”. Lot z Pozna-  
nia trwał około półtorej godzi-  
ny.

Przed wystartowaniem do  
Australji, lotnicy dokonali do-

kładnych oględzin samolotu i  
zaopatrzyli się w paliwo, smar  
i oliwę.

Lot mjr. Karpińskiego ma  
charakter propagandy polskie-  
go samolotu turystycznego.  
Lotnicy przygotowawali się  
do tego lotu dłuższy czas i do-  
kładnie przestudowali wa-  
runki śmiałej podróży.

Karpiński poleciał na Azję  
Mniejszą, Arabję, Indje i Ar-  
chipelag malajski do Portu  
Darwina w Australji Północ-

nej, a stamtąd ponad Australją  
Zachodnią do Melbourne.

Start z Warszawy nastąpić  
może lada chwila.

Mjr. Karpiński wiezie ze so-  
bą czarke z wodą z Wisły, któ-  
rą przekaże ośrodkowi pol-  
skiemu w Australji. W drodze  
powrotnej mjr. Karpiński  
weźmie urnę z ziemią z Góry  
Kosciuszki na kopiec Marszał-  
ka Piłsudskiego na Sowińcu.  
Długość lotu w jedną stronę  
wynosi około 20 tys. km.

## Negus kupuje broni za 80 milionów

LONDYN (tel. wł.) Z Abis-  
ynji donoszą, że cesarz Hai-  
le Selassie udziela fabrykom  
europejskim i amerykańskim,  
zamówienia na wszystkie ro-  
dzaje broni.

Ogólna suma tych zamówie-  
nie wynosi 3 miliony fun-  
tów szterlingów, t. j. około  
80 milionów złotych.

Do Zeila i Barbera — por-  
tów w angielskiej kolonji So-

mali, zawinęło w tym tygod-  
niu 6 okrętów naladowanych  
bronią, pochodzenia głównie  
angielskiego.

Jak widać, Anglia, już w  
kilka dni po uchwaleniu  
przez Ligę Narodów zniesie-  
nia zakazu dostarczania bro-  
ni Abisynji, jako stronie wal-  
czącej — zdążyła już dostar-  
czyć aż 6 okrętów z bronią.



# Nie wolno im zarabiać na żyde

## Mają patent nędzy — brak im patentu na handel

**DOBRA CHLEBODAWCZYNI**  
 Doktor Ubezpieczalni Społecznej, pan Receptowicz, zajął do spisu chorych członków Ubezpieczalni, których miał tego dnia odwiedzić.  
 Pierwszą wizytę — Andzia Krochmal, służąca u państwa Pulpet, ulica Miedziana...  
 Po chwili pukal już do drzwi mieszkania państwa Pulpet. Otworzyła mu gospodyni.  
 — Czy tutaj jest chora służąca, Andzia Krochmal.  
 — Tak, tak. Pan doktor pozwoli do kuchni.  
 W małej, ciemnej kuchence leżała w łóżku młoda dziewczyna.  
 — Co panią dolega? — spytał doktor.  
 — Pani doktorze — wyreczyła dziewczynę gospodyni — ona jest strasznie delikatna. Jak stanie w przestęgu, albo wyjdzie bosą z łóżka, od razu ma katar i głowa ją boli i od razu musi się położyć. Jestem bardzo niespokojna, co to może być?  
 Doktor przystąpił do badania.  
 — Nic jej nie jest — mruknął głośnie — lekkie przeziębienie. Nie było mnie pocu wolać. Jutro może wstać i do pracy.  
 — A jednak — westchnęła gospodyni — jestem o nią niespokojna. Ostatnio coś źle wygląda, przybladła, mało je, osłabiona...  
 — Może miała u pani dużo pracy? Przespracowała się.  
 — Skąd?! — uniosła się gospodyni. — Ona prawie nie robi! Bardzo na nią uważam. To taka waga dziewczyna.  
 Doktor Receptowicz spojrział z uznaniem na panią Pulpet.  
 — Pani jest idealną chlebobdawczynią — pochwalił.  
 Gospodyni skromnie spuściła oczy.  
 — U mnie służąca jest jak rodzone dziecko... Jak pan doktor myśli, może ją wysłać trochę do Zakopanego?  
 Doktor był coraz bardziej zdziwiony.  
 — Hm... Zakopane zaszkodzić nigdy nie może. Ale Ubezpieczalnia jej nie wyśle, bo nie jej specjalnie nie jest.  
 — Już ją wysłać na własny koszt. Ale czy to ją wzmoct?  
 — Chyba, że wzmoct.  
 Doktor ubrał się i uściśnął serdecznie dłoń pani Pulpet.  
 — Pani jest idealną kobietą. Pierwszy raz widzę taki stosunek chlebobdawczyni do służącej. To bardzo ładnie z pań strony.  
 Pożegnał się z chorą i wyszedł do sieni. Z podo drzwi odkroczyła jakaś dziewczyna.  
 — Panią podłuchowała? — zdziwił się. — Czy to przyjaćółka chorej?  
 — A niech ją szlag! — mruknęła głośnie dziewczyna. — Z draństwa źle wygląda. A stara, żeby tak do jutra nie doczekała, jak ona jest dla służącej dobra! Każdą służącą zamęczy! U niej żadna długość, jak miesiąc nie wytrzymał!  
 — Skąd panią wiesz?  
 — Przecież ja u niej w obowiązku jestem! Andzia Krochmal się nazywa.  
 — Jakto?! A kim jest chora?  
 — Córka gospodyni! Żal jej skąpiec cholerze 20 złotych na doktora wydała, więc jak się córka przeziębiła, kasala jej się w kuchni położyć. I niby do

— Dużo w tej waszej stolicy jest zbrodniarzy, a przynajmniej ludzi lekających się sęknicią z władzą — powiedział o Warszawie jeden cudzoziemiec.  
 — Czy przesadził? Niewiadomo, w każdym bądź razie ulica warszawska, takie, a nie inne wrażenie wywrócić musi na cudzoziemca, który bada kraj ze strony życia jego mieszkańców.  
 Przechodził właśnie Chmiel na do Włochów i Wielką do Złotej, kiedy naraż, niespodziewanie wyrwa się z pod nogi prawie kilka skulonych kobiet i zwie nadoł w sążni pobliskich bram.  
 — Co się stało? Dlaczego one uciekają?  
 — Jakiż dlatego? Nie widzi pan, że policjant nadchodzi!  
 — Ach, to znaczy, że ci ludzie są prawdopodobnie złodziejami!  
 — Jacy tam znówu złodzieje! Obudził się pan dopiero, czy co? Zwyczajny pracujący człowiek, zarabiający na życie sprzedając uliczną. Policjant pedał ich, bo nie mają patentów, a bez patentów targować nie wolno...  
 Policjant przechodził z twarzą miną w kierunku Siennej, a w tej samej chwili wylaniają się z ciemnych bram przestępcy skarłowaci. Rozglądają się dokoła, upewniają się, czy aby rzeczywiście posiadli i utawiający swe kuszyki pod murem wykrzykują na nowo: — Obwarzanki święte, wieżorowo po trzy za dziesięćkę, obwarzanki!  
 — Lusterka wieczne po pięć groszy z podobiznami Grety Garbo...  
 Idziemy dalej. Skracamy właśnie w ulicę Sosnową, kiedy długie zagradza nam policjant, prowadzący za rękę młodego mężczyznę, dawającego na ramieniu ciężki syton z wodą solową.  
 — Pewnie coś ukradł?  
 — Skąd znówu! Sprzedawał tylko wodę solową na ulicy, a że nie miał patentu, więc zabierają go do komisariatu...  
 — Jakto?! Wzrost czego ci ludzie mają żyć? Kradzież nie wolno, zarabiać też nie, więc co im ostatecznie pozostaje?!  
 — Ano właśnie. Pewnie z głodu mają umierać...  
 Na Marszałkowskiej, na Żurawiej, na Ciepłej, na króla Alberta I, na Krakowskim Przedmieściu, na Nowym Świecie, wszędzie, wszędzie, na każdej ulicy Warszawy uciekają ludzie, przerażeni niebieskim mundurkiem władzy. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że nie mają patentów? Nie wierzymy przygodnym wiadom, nie wierzymy ich informacjom i dlatego wolimy sprawdzić je bezpośrednio u tropionych na ulicach przez policję występnych synów i cór Warszawy.  
 — Czy wy sprzedajecie to w uczciwy sposób?  
 — Uczciwie nabyty. Mogę panu pokazać nawet ciałowię, który pożył mi pieniądze na ten handel, bo już byśmy pewnie z głodu poumierali.  
 — Dlaczego zatem policja was tak strasznie goni?  
 — Nie panie doktora z Kasy Chorych poprosiła. Onaby mnie do Zakopanego wysłała!... Było co — s penajsi mi, jedzą wytrąca.  
 Napoleon Sądek.

— Każą nam wykupywać patenty. Mówią, że zaraz sprzedajemy na ulicach i skarb okradamy z podatku do chodowego.  
 — A pan czym jest z zawodu?  
 — Szewcem! Od czterech lat pozostaję bez pracy. Nie mogę przecież doprowadzić do tego, żeby rodzina zmarła z głodu, więc zabrałem się do ulicznego handlu.  
 — I dużo pan na tem zarabia?  
 — Jak dobry dzień, to zarobię z półtora złotego, ale jak wpadną w ręce policjanta, to dwa dni sobie odsiedzę ten zarobek.  
 Dalsza rozmowa z nieszczęsnym szewcem przerywa się, niestety, bo z oddali nadchodzi policjant, na widok którego rozmówca nasz znika za węgłem narożnego domu.  
 Wczorajsze, przedpołudniowe posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, było niesłychanie ważne, jeżeli chodzi o akcję bojkotu Włoch przez państwa europejskie.  
 Wprawdzie, w pierwszej części posiedzenia, ustalono listę surowców, których państwa nie będą dostarczały Włochom, ale tej jednolitości nie było już w omawianiu bardzo ostrej propozycji angielskiej, serwowania zawartych poprzednio umów z Włochami. Właśnie ze strony Anglii — państwa wybitnie kupieckiego — najmniej, zapewne, oczekiwano propozycji nie

dotrzymywania umów!  
 Projekt angielski, jak to zresztą wynika z przemówienia, przedewszystkiem delegata Polaki, radcy handlowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Jana Waszłackiego, godziłby również i w interesy gospodarze państw, występujących w sankcjach przeciwko Włochom.  
 Oto, co — między innymi — powiedział p. Waszłacki, wywierając silne wrażenie na delegatach wszystkich państw: — Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze. Nie nad

— Przepraszam pana — zwracam się zatem do władzy. — Może pan zechce nas poinformować, dlaczego pan tak goni tych ludzi?  
 — Jakiż dlatego?! Każą, to się goni!  
 Odpowiedź ta nie wyjaśniła nam jednak przyczyny, dla której bezrobotny i swoi dziesiątki jemu podobnych, nie mają prawa zarabiać na nędzne życie...  
 desza Jeszere chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji. Rząd mój pragnie jednak poznać się ze wszystkimi elementami zagadnienia, zanim powziemy decyzję. Rząd mój zawisł w sposób zupełnie niedopuszczalny Rade Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko podstawę dla naszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość niezarozważalną, w której nie można nie zmienić, ująć, lub dodać.  
 Skieruję uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. W tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśli zupełnie nowe a mianowicie myśl zupełnego polnienia istniejących traktatów. O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli, komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gatunków importu włoskiego do Polski, odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczym męj kraj.  
 Stosunek włoski w Montalceno wykonuje obecnie obrotów polskiego towarzystwa żeglarskiego, budując okręt przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej. Statek ten jest już spuszczonej sa wodę. Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą awą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny. Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wyrażona. Według tekstu propozycji angielskiej, Polska zamusona byłaby zerwać kontrakt, stracił w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zreorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej. Jest to zresztą tylko jedno strona zagadnienia.  
 Otrzymałmy tylko projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów. Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ściśle zastosowanie projektu angielskiego — miałoby — jako jedyny rezultat — przez szkół dla Polski, zapotrzenie Włoch kosztom Polski w statek zupełnie współczesny.  
 Mogę przytoczyć nowe przykłady tego rodzaju. Niektóre z nich nie są bez znaczenia dla bezpieczeństwa państwa.  
 Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przemawiał następnie, przytoczył się do stanowiska Polaki, stwierdzając, że związek Sowieców ma również zamowienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie prawo do sprawy, poruszonej przez p. Waszłackiego.  
 Minister Eden urnał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomiteta, któryby się zajmował badaniem takich właśnie spraw.  
 Jako ostatni mówca, przemówił przedstawiciel Szwajcarii, p. Stucki, który odwiadczył, że Szwajcaria nie może się wypowiadzać obecnie na propozycję Anglii. P. Stucki wyraził przedewszystkiem wątpliwość co do skuteczności proponowanych przez Anglię zarządzeń. Należy raczej zastanowić się nad innymi sankcjami. P. Stucki zwrócił wreszcie uwagę podkomitetu na specjalne położenie Szwajcarii, posiadającej znaczny odsetek ludności włoskiej i będącej bezpośrednim sąsiadem Włoch.

# Anglicy za łamaniem traktatów

## Polska zgłosiła zastrzeżenia

Wczorajsze, przedpołudniowe posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, było niesłychanie ważne, jeżeli chodzi o akcję bojkotu Włoch przez państwa europejskie.  
 Wprawdzie, w pierwszej części posiedzenia, ustalono listę surowców, których państwa nie będą dostarczały Włochom, ale tej jednolitości nie było już w omawianiu bardzo ostrej propozycji angielskiej, serwowania zawartych poprzednio umów z Włochami. Właśnie ze strony Anglii — państwa wybitnie kupieckiego — najmniej, zapewne, oczekiwano propozycji nie

dotrzymywania umów!  
 Projekt angielski, jak to zresztą wynika z przemówienia, przedewszystkiem delegata Polaki, radcy handlowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Jana Waszłackiego, godziłby również i w interesy gospodarze państw, występujących w sankcjach przeciwko Włochom.  
 Oto, co — między innymi — powiedział p. Waszłacki, wywierając silne wrażenie na delegatach wszystkich państw: — Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze. Nie nad

— Przepraszam pana — zwracam się zatem do władzy. — Może pan zechce nas poinformować, dlaczego pan tak goni tych ludzi?  
 — Jakiż dlatego?! Każą, to się goni!  
 Odpowiedź ta nie wyjaśniła nam jednak przyczyny, dla której bezrobotny i swoi dziesiątki jemu podobnych, nie mają prawa zarabiać na nędzne życie...  
 desza Jeszere chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji. Rząd mój pragnie jednak poznać się ze wszystkimi elementami zagadnienia, zanim powziemy decyzję. Rząd mój zawisł w sposób zupełnie niedopuszczalny Rade Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko podstawę dla naszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość niezarozważalną, w której nie można nie zmienić, ująć, lub dodać.  
 Skieruję uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. W tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśli zupełnie nowe a mianowicie myśl zupełnego polnienia istniejących traktatów. O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli, komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gatunków importu włoskiego do Polski, odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczym męj kraj.

# Donosłe plany rządu

Premier Kosiński wraz z członkami rządu wczoraj udali się w urzędowej przebrance do pałacu i ministerstwa Litwina, gdzie odbył się specjalny posiedzenie w sprawie budowy nowego mostu nad Wisłą.  
 Dotychczas mimo zapowiedzi nie został ustalony termin zwolnienia drugiego nadwyzszej woj. Przypuszczalnie posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero około czerwca. Tematem obrad lub Ustawodawczych będzie zapewne tylko ustawa o polnawozach dla Prezydenta Rzplitej, która została już uchwalona przez rząd. Opóźnienie w zwolnieniu Sejmu wynika podobno z powodu prac przygotowawczych, jakie prowadzi poszczególne ministerstwa.  
 Ogólne panuje przekonanie, że powołana budżetowa osiągnięta zostanie droga dalszych oszczędności, nie zostaną one jednakże uzyskane, jak dotychczas bywało, przez obniżkę płac pracowników u mysłowych, ale przez reorganizację całego urzędów. Mowa się więc nie o możliwości zmiany nawet niektórych ministerstw.

Wczoraj również o zmniejszeniu ilosci wice ministrów, o utworzeniu Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych, która będzie kontrolowana przez Ministerstwo Komunikacji. Ten ostatni krok miałby na celu usprawnienie gospodarki kolejowej i uwolnienie jej od balastu biurokratycznego. Ministerstwo komunikacji miałoby natomiast zwrócić swoją całą uwagę na zagadnienie motoryzacji kraju. Podobno nawet opracowane są już i losowe projekty.  
 Wszystkie te zmiany mają dać poważne oszczędności, ale oczywiście są one niewystarczające dla usunięcia niedoboru budżetowego. Są one tylko jednym z posunięć, które zmierzają do przywrócenia równowagi budżetowej.  
 W kolach parlamentarnych utrzymują, że pewne szczegóły planu budżetowego będą dopiero ujawniane w Sejmie, a to w przemówieniach premiera Kosińskiego i ministra Kwatrowskiego. Dopiero wówczas opinia publiczna będzie mogła się zaznajomić z programem rządowym.

— Jak nam donoszą z Lucka, Jacyś nieznanymi sprawcy zamordowali proboszcza parafji prawosławnej w Stawkach, pow. ostopolskim na Wołyniu, O. Arseniusza Taturę.  
 Wedle opinii miejscowej ludności, prob. Taturę zamor-

# Zamordowali proboszcza prawosławnego

## Czy mściciele ukraińscy?

Jak nam donoszą z Lucka, Jacyś nieznanymi sprawcy zamordowali proboszcza parafji prawosławnej w Stawkach, pow. ostopolskim na Wołyniu, O. Arseniusza Taturę.  
 Wedle opinii miejscowej ludności, prob. Taturę zamor-

dowano z zemsty za jego opór wobec dążeń do ukraińzacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu.  
 Sprawcy mordu nie zostali wykryci, ale można się domyślać, że są nimi terroryści ukraińscy.

— Jakto?! Wzrost czego ci ludzie mają żyć? Kradzież nie wolno, zarabiać też nie, więc co im ostatecznie pozostaje?!  
 — Ano właśnie. Pewnie z głodu mają umierać...  
 Na Marszałkowskiej, na Żurawiej, na Ciepłej, na króla Alberta I, na Krakowskim Przedmieściu, na Nowym Świecie, wszędzie, wszędzie, na każdej ulicy Warszawy uciekają ludzie, przerażeni niebieskim mundurkiem władzy. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że nie mają patentów? Nie wierzymy przygodnym wiadom, nie wierzymy ich informacjom i dlatego wolimy sprawdzić je bezpośrednio u tropionych na ulicach przez policję występnych synów i cór Warszawy.  
 — Czy wy sprzedajecie to w uczciwy sposób?  
 — Uczciwie nabyty. Mogę panu pokazać nawet ciałowię, który pożył mi pieniądze na ten handel, bo już byśmy pewnie z głodu poumierali.  
 — Dlaczego zatem policja was tak strasznie goni?  
 — Nie panie doktora z Kasy Chorych poprosiła. Onaby mnie do Zakopanego wysłała!... Było co — s penajsi mi, jedzą wytrąca.  
 Napoleon Sądek.

# Bestjałski fryzjer

## spalił stado gołębi

Z Serocka donoszą o bestjałskim cynie fryzjera, Tomasza Zakrzewskiego, który, mścąc się na sąsiedzie, niejakim Darżaszu — oblał benzyną jego gołębnik i podpalił.  
 Skutki tego okrydnego czynu, były okropne: żadna, z kilkunastu ptaszyn, nie zdołała

uciec z płonącego gołębnika. Wszystkie zginęły w płomieniach w strasznych męczarniach.  
 Na bestjałskiego fryzjera, Liga Ochrony Zwierząt sporządziła doniesienie. Zakrzewskiego nie minie zasłużona kara.

— Jakiż dlatego?! Każą, to się goni!  
 Odpowiedź ta nie wyjaśniła nam jednak przyczyny, dla której bezrobotny i swoi dziesiątki jemu podobnych, nie mają prawa zarabiać na nędzne życie...  
 desza Jeszere chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji. Rząd mój pragnie jednak poznać się ze wszystkimi elementami zagadnienia, zanim powziemy decyzję. Rząd mój zawisł w sposób zupełnie niedopuszczalny Rade Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko podstawę dla naszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość niezarozważalną, w której nie można nie zmienić, ująć, lub dodać.  
 Skieruję uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. W tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśli zupełnie nowe a mianowicie myśl zupełnego polnienia istniejących traktatów. O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli, komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gatunków importu włoskiego do Polski, odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczym męj kraj.

# Co to jest Abisynja?

## Rodzina ofiary zabija mordercę w „domu śmierci”

### Licytacja łapówek przy wyrokach sądowych — Belsztyki z żywych wołów

W jednym z poprzednich odcinków zaznaczyliśmy, że w Abisynji panują swoiste obyczaje, których żadną miarą nie można określić mianem humanitarnych. Są one głęboko zakorzenione w ludności, są częścią składową wychowania, wynikiem różnorodności plemiennej ludów abisyńskich. Przeprowadzenie poważniejszych zmian w tej dziedzinie, spotka się ze zdecydowanym oporem ludności. Wiedział o tym dobrze pierwszy wielki reformator, cesarz Menelik II i pamięta o tym jego godny następca, syn pogromcy Włoch pod Aduą, — cesarz Haile Selassie I. Reformy ich nie tykają wogóle najważniejszej dziedziny życia obywatelskiego, a jeśli już, pod naciskiem zagranicznej opinii publicznej, robi się coś na tym odcinku, to są ustępstwa natury czysto wewnętrznej. Gdyby któryś z władców próbował pójść inną drogą, zapłaciłby to utratą tronu i reformy nie przeprowadziłby.

#### BESTJALSKIE SCENY NA ULICACH

To co spotyka się na ulicach miast i wsi abisyńskich, może napawać odrazą Europejczyka, jest natomiast czemś zupełnie naturalnym dla tubylców. Czy zjadłby ktoś z cytatników belsztyk z świeżo ubitego zwierzęcia? W Abisynji odbywa się to następująco.

Na placu targowym wiąże się sznurkiem nogi i byka przymocowuje się go do rogów drugiego. Zwierzęta drażni się dzikimi okrzykami, czerwonymi płachtami, zmuszając je do opętanego biegu, dokola placu. Rozjuszony byk zrywa w pełnej chwili pęta i rzuca się na zebrany tłum. Wówczas dopiero pedzą ku niemu rzeźnicy, przecinając żyły u nog tylnych. Omdlałe zwierzę jest dalej drażnione. Usiłuje się je zmusić do powrotnego podjęcia biegu. Zdarza się, że rany byka jeszcze godziwie pedzą, znacząc krwią swoją drogę. Gdy zwierzę jest bliskie śmierci, przecina mu się gardło. Mięso jest do sprzedania. Odpałki zostają na placu, jako pokarm dla hyjen i szakali. Apetycznie, co? Jeszcze bardziej nieludzko odbywa się ten proceder w prowincjach Oga-den i Boran. Tam wycina się z żyjącego zwierzęcia kawałek mięsa, a rany pokrywa się jakas mieszaniną z gliny i soków roślinnych.

Ulica jest również miejscem rozpraw sądowych. Istnieje

wprawdzie kilku zawodowych sędziów, otrzymujących stałe wynagrodzenie od państwa, ale obok nich wykonuje ten zawód niemal każdy członek kasty panującej. Oczywiście bezpłatnie. *Kłopoty nie należą do ludów spokojnych.* Mają gorącą krew i dają jej często upust. Klótnie na ulicy są zjawiskiem nagminnym. Długoletnie procesowanie się jest na porządku dziennym

#### SADY NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Każdy przechodzący ulicą obywatel — znajomy czy nie — może zostać powołany przez pokłobone strony na sędziego. *Z resztą tego nie można przeygnować,* wyłajające wypadki, kiedy za gabinetu, na pilną sprawę do załatwienia. *Alc komu się nógole sprządy w Abisynji? Sędzia stała na ulicy, obok nie*

*go zajmują miejsca strony.* Gromadzi się natychmiast grupa ciekawych. Ktośkolwiek z przysłuchujących się rozprawie, może zostać adwokatem albo też wotantem sędziego. Poza tem publiczność ma naturalnie prawo zabierania głosu. Można sobie wyobrazić do czasu trzeba, aby w takich warunkach przeprowadzić jakiś poważniejszy proces. Równoległe z przebiegiem sądowym toczą się rozmowy celem polubownego załatwienia zatargu. Jednakże sędzia ze strony nie zdradza skłonności do ustępstw, zanim nie zapadł wyrok sądu. Dopiero wówczas dochodzi do skutku polubowny układ.

Sędziowie są niesłychanie przekupni.

W sprawach cywilnych jeszcze nigdy nie wygłaskano jednoznacznie bogatemu, szybciej postawiona w hierar-

chji społecznej osoba przeciwko niżej postawionej. Zresztą proces postępowania jest jawny i niesłychanie ciekawy. Po wyłożeniu sprawy przez strony, każda z nich zwraca się do sędziego mniej więcej z takim przemówieniem: *„zakładam się z tobą o ilustego rodu, że przynaszasz mi rację”.* Przeciwnik wówczas woła: *„a ja o dmo, że sprawiedliwość trzyma”* *„nie po mojej stronie.* Jest to początek licytacji. Niejeden Abisyńczyk uniesiony temperamentem, został w ten sposób zbankiem, jakkolwiek proces wygrał. Sprawiedliwość jest oczywiście po stronie tego, który więcej zaofiarował ale nie wszystko idzie na własność sędziego: otrzymuje on tylko jedną czwartą „zakładu”, gdyż przecięt i państwo, utrzymujące aparat „sprawiedliwości”, musi mieć jakieś dochody. Nie należy się więc dzi-

wić, że procesy trwają bardzo długo, gdyż w ten sposób odzia może jak najwięcej wy-pompować ze swoich ofiar.

#### RODZINA OFIARY — ZABIJA MORDERCĘ

W sprawach karnych, spręgi wiedliwości jest niesłychanie bezwzględna. Obowiązuje stąd ra biblijna zasada „oko za oko, ząb za ząb”. Złodziejom obciąża się reki albo stopy. Natomiast każdy morderca musi ponieść karę śmierci. Wykonaniem wyroków zajmuje się rodzina zamordowanego. Istnieje poza tem zwyczaj publicznego wykonania chłosty. Człowiek skazany na 40 biczeń, zwykle kończy swój żywot.

#### DOM ŚMIERCI

Haile Selassie, jeszcze w okresie swej regentury w r. 1916, zabronił wykonywania egzekucji na publicznych miejscach. Kazał zbudować opodal Addis-Abeby specjalny gmach „Dom śmierci”, w którym odbywają się egzekucje. Naturalnie każdy może być obecnym przy tym akcie. Egzekucja należy do tłumnie odwiedzanych widowisk. Cesarz Haile Selassie dba również o to, by rodzina mogła rozykować prawo krmu, ale zabronił gonić zbrodniarza po mieście i zabijać go na miejscu. Zmodernizował odwieczne prawo „oko za oko”. Zbudował jeszcze jeden dom, w którym rodzina może wykonać prawo zemsty.

Prawo abisyńskie głosi, że morderca musi zginąć od tej samej broni, którą sadano śmierć jego ofierze. Co więcej, musi umrzeć od takich samych ran. Jeśli więc morderca użył broni palnej — od takiej samej zginie. Dla wygody rodzin, których członkowie zginęli od broni palnej, cesarz Haile Selassie urządził wspomnianą już strzelnicę. Ten, kto ma wykonać akt zemsty, ćwiczy się w tym budynku uprzednio. Dlatego też istnieją laki służące jako cel.

#### KTO ZABIE — MUSI ZGINĄĆ

Morderca zostaje przywiązany, a wykonawca prawa zemsty dostaje w tej „przezdawnej” strzelnicy karabin dla wykonania wyroku. Każdy, kto zabił — musi zginąć, obojętnie, czy uczynił to rozmysłnie, czy też przypadkowo. W tych warunkach „strzelnica” jest często używana, a mimo to skarb państwa nie ma żadnych kosztów w związku z wykonaniem wyroków śmierci.



W dniu 1. 10. m. odbyła się w Kolegium Szkoły Państwowej Polakiego Czarnego Krzyża uroczystość wręczenia odznak honorowych F. C. K. osobom zasłużonym dla rozwoju tej instytucji. Na zdjęciu moment wręczenia.

## Golgota żołnierzy włoskich na drodze Erytrea-Adua

### na drodze Erytrea-Adua

Marsz Włochów na Aduę jest dowodem niezwyklej wytrzymałości żołnierza włoskiego. Korespondent wojenny „Daily Telegraph”, który w ciągu dziesiątków lat uczestniczył w licznych wojnach i marszach wojskowych, twierdzi, że jeszcze nigdy nie oglądał tak nadludzkiej wysiłkowi.

„Należy pamiętać — pisze korespondent — że ta część prowincji Tigre jest zupełnie dziką okolicą i że obszar między rzeką Mareh i Aduą jest prawie niez-

ludniony. Wszystko, oprócz wody, nawet paszę dla bydła musi się dowozić z Erytrei. Droga od Erytrei prowadzi po przepalonych słońcem dolinach, po której posuwano się, dotychczas tylko na mulach i wielbłądach.

„Nagle droga wznosi się do wysokości 1500 metrów i prowadzi po zboczach górskich do Adui. Szerokość drogi nie przekracza półtora metra i prawie przez cały czas wznosi się nad urwistymi wąwozami.

Na każdym kroku żwir i kamienie obsuwają się z pod nog i zlatują z hukiem w przepaść. W niektórych miejscach droga jest tak wąska, że bagaż należy zdejmować i grabie towi mulow i żołnierze muszą go sami przenosić. Droga jest nierównomierna. To wznosi się gwałtownie w górę, to stromo opada w dół.

„Wzdłuż drogi rosną gęste krzewy o długich kolcach, które rwą odzież i zadają głębokie rany ludziom i zwierzętom. W końcowym etapie marszu wskutek żwiru i kolców u wszystkich prawie żołnierzy obuwię było zupełnie zniszczone. U większości z podartych butów wyzierny palec, a niektórzy szli na bosaka.

„Wszystcy żołnierze i oficerowie nie golili i nie myli się

w ciągu kilku dni. Oczy mają zaropiałe, skóra na twarzy i rękach przepalona od silnego słońca, zlaty płatami. Wskutek spania pod gołym niebem na ziemi odzież ich jest zmietoszona i trudna. Chcąc się obronić przed tumanami mialkiego piasku, kładącego się na pluca, żołnierze obwiązali sobie nosy i usta chusteczkami. Nadomiar złego, żołnierzom niezwykle utrudnia ten uciążliwy marsz 30-kilometry bagaż, którym każdy z nich jest obciążony.



Pod dyktando Italdaria gen. Condylis mianowany został przez Zgromadzenie Narodowe regentem. Na zdjęciu Condylis w otoczeniu przyrodniczy rojalistów Marpromithalisa, ministra Komunikacji i wicepremiera Saestokien.



W tych dniach opuścił Rygę poseł R. P. przy rządzie lotemskim Boeckowicz, który, jak wiadomo, został wybrany senatorem. Na zdjęciu min. Boeckowicz z małżonką na dworcu w Rydze.



# Pełna tabela loterii I klasa - 1 dzień ciągnięcia

## I i II-gie ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

20.000 na nr.: 163761  
10.000 na nr.: 85341  
5.000 na nr.: 30516  
2.000 na nr-y: 11500 11505  
800 na nr-y: 24470 64000 70872  
400 na nr-y: 10742 13470 10014  
30616 44506 72000 130432 10670  
172637 179280  
200 na nr-y: 864 29970 30000  
41976 53700 73033 80603 85400  
94142 101266 143774 163004 179200  
150 na nr-y: 3043 4051 10574  
86253 23079 20074 43118 54975  
30633 79204 30401 44040 48040  
45155 47297 80904 03230 08040  
64000 70071 71810 83300 91202  
100004 101004 108000 110540 116075  
417726 123236 126700 137911 140000  
137200 126430 108300 172004 103001  
480001.

### Po słotyach 100

3 378 1208 308 2107 3024 438 700 91  
817 4674 787 812 201 700 8191 330 300  
7016 8412 674 9087 000 10200 833 00 795  
12356 617 782 13000 000 14104 833 30  
748 00 10000 001 010 00 10040 410  
631 702 002 1218 700 10401 004 10112  
214 913 20226 03 834 44 000 21204 007  
22079 000 20000 130 00 200 71 201 723  
415 24052 001 20000 000 20000 27700 01  
032 20033 212 20000 000 000 20170 03  
005 05 31262 331 001 31275 370 007 33200  
204 73 00 00 404 500 010 001 41 00 20000  
000 33270 910 20310 000 000 900 27621  
200  
20100 200 30000 00 150 200 000 00  
40000 907 41100 201 412 000 700  
42140 000 43000 000 000 000 40000 40000  
40401 000 47000 000 700 000 47000 000  
49000 000 00  
50010 20 433 00 033 31233 071 007 07  
02205 000 000 00000 00000 01 710 010  
00400 701 000 00000 00 103 707 00000  
105 000 000 000 000 000 000 000 000  
712 00000 137 000 000  
00071 010 01000 003 000 00 000 00000  
000 00000 107 770 001 00 00000 103 00000  
100 440 00000 00 00 000 000 000 000  
07000 127 001 744 73 73 000  
70334 774 824 932 71012 100 72700  
00 00 73000 74100 214 775 70100  
77000 63 900 70000 70000 000 00 000  
612 79100 200 610  
00004 274 000 000 007 000 81700 071  
000 82142 200 000 734 011 10 00000 000  
001 027 00000 00000 000 00000 000 720  
07075 00000 413 000 70000  
00007 107 207 000 700 00 01000 00  
02000 401 000 000 000 000 000 000 000  
01000 207 000 000 00 000 000 000 000  
01 000 000 000 000 000 000 00000  
00010 100 011 01 101277 10100 007  
00000 01 200 44 000 100007 107 00 00  
100000 00 400 720 000 100012 125 001  
001 000 10700 750 000 100000 00 001  
100007  
110124 404 000 111000 440 112010 435  
72 113770 000  
110700 027 000 110210 000 000 100 00  
00 117300 077 001 110000 000 22 000 00  
110170 374 542 010 110211 110100 42 000  
122052 027 000 000 12000 435 00 012  
003 124117 270 000 001 12 120000 00  
121114 335 120042 12000 000 100000 00  
700 855 131000 531 202 000 120000 00  
00 131477 130000 70 101200 000 100000  
011 131578 207 001 00 141 00 727 00  
130573 140010 101 000 14100 000 00  
142001 870 143000 127 42 141000 000  
142115 82 878 140000 000 701 141000

100000 00 210 070 000 000 00 000 000  
00 100104 270 200 471 810 00 000 70  
10710 210 07 84 270 000 000 74 91 000  
03 010 100010 01 200 000 070 901 100100  
211 24 200 000 700 010  
110040 101 210 007 00 744 010 111770  
70 000 01 070 000 110000 000 000 000  
110010 00 000 000 00  
110004 077 110120 007 70 007 000 70  
110100 210 400 000 000 117000 00 203  
224 402 043 110100 214 24 000 119003  
100 00 400 70 000  
110100 442 043 000 000 07 121010 007  
043 703 070 000 122110 433 430 700 14  
001 124001 007 714 07 000 120100 04  
70 210 00 000 700 044 120000 107 201  
01 011 127400 00 007 120000 043 000  
700 01 04 120437 014 010 010 000  
100004 073 000 000 44 700 00 007  
141100 00 000 00 421 141000 000 004 703  
140000 071 000 000 140000 714 10  
140010 000 00 400 00 000 707 77 004  
140100 200 210 20 47 400 147100 010 002  
711 47 040 140000 70 104 200 410 003  
001 070 00 00 140000 00 00  
130120 007 010 00 131070 000 000 00  
000 700  
131200 004 130100 000 000 007 007 000  
70 130400 000 000 017 41 130017 42 210  
000 000 700 010 00 00 130070 70 04 00  
07 710 014 130700 004 91 000 130 000  
700 071 130100 010 000 000 137000 000  
70 740 000 02 130120 00 000 700 040 000  
170007 120 000 000 000 000 000 000  
130012 47 002 010 000 010 000 000  
04 001 00 130000 000 000 00 000 130000  
122 20 400 723 27 130112 200 004 20 772  
1307 070 130000 231 070 130047 100 211  
130000 100 212 20 424 000 130000 00  
131 004  
130021 000 000 077 101001 002 130000  
202 400 70 710 00 001 130000 071 433  
002 410 22 44 070 130000 00 91 130 00  
000 430 000 10 700 044 130000 004 741  
077 100007 000 001 000 130000 004 70  
016 24 00 130000 410 00 000 130000  
100 010 00 000 000 000  
130000 210 007 000 130000 71 004 000  
777 000 170070 000 000 170000 00 130000  
001 000 170000 104 000 000 01 130000  
000 000 170000 77 007 000 000 701 20  
000 170000 77 000 00 000 170000 0 007  
170000 770 000  
180000 200 000 00 000 00 000 000 004  
101217 010 180000 00 00 000 180012 10  
001 200 420 000 00 777 180000 180010  
180101 210 007 070 70 04 180170 004  
010 000 180000 180010 070  
180000 100 000 000 000 000 000 00000  
010 010 180000 180012 210 010 010 700  
000 180007 00 104 204 180000 00 207 000  
070 00 000

100000 00 210 070 000 000 00 000 000  
00 100104 270 200 471 810 00 000 70  
10710 210 07 84 270 000 000 74 91 000  
03 010 100010 01 200 000 070 901 100100  
211 24 200 000 700 010  
110040 101 210 007 00 744 010 111770  
70 000 01 070 000 110000 000 000 000  
110010 00 000 000 00  
110004 077 110120 007 70 007 000 70  
110100 210 400 000 000 117000 00 203  
224 402 043 110100 214 24 000 119003  
100 00 400 70 000  
110100 442 043 000 000 07 121010 007  
043 703 070 000 122110 433 430 700 14  
001 124001 007 714 07 000 120100 04  
70 210 00 000 700 044 120000 107 201  
01 011 127400 00 007 120000 043 000  
700 01 04 120437 014 010 010 000  
100004 073 000 000 44 700 00 007  
141100 00 000 00 421 141000 000 004 703  
140000 071 000 000 140000 714 10  
140010 000 00 400 00 000 707 77 004  
140100 200 210 20 47 400 147100 010 002  
711 47 040 140000 70 104 200 410 003  
001 070 00 00 140000 00 00  
130120 007 010 00 131070 000 000 00  
000 700  
131200 004 130100 000 000 007 007 000  
70 130400 000 000 017 41 130017 42 210  
000 000 700 010 00 00 130070 70 04 00  
07 710 014 130700 004 91 000 130 000  
700 071 130100 010 000 000 137000 000  
70 740 000 02 130120 00 000 700 040 000  
170007 120 000 000 000 000 000 000  
130012 47 002 010 000 010 000 000  
04 001 00 130000 000 000 00 000 130000  
122 20 400 723 27 130112 200 004 20 772  
1307 070 130000 231 070 130047 100 211  
130000 100 212 20 424 000 130000 00  
131 004  
130021 000 000 077 101001 002 130000  
202 400 70 710 00 001 130000 071 433  
002 410 22 44 070 130000 00 91 130 00  
000 430 000 10 700 044 130000 004 741  
077 100007 000 001 000 130000 004 70  
016 24 00 130000 410 00 000 130000  
100 010 00 000 000 000  
130000 210 007 000 130000 71 004 000  
777 000 170070 000 000 170000 00 130000  
001 000 170000 104 000 000 01 130000  
000 000 170000 77 007 000 000 701 20  
000 170000 77 000 00 000 170000 0 007  
170000 770 000  
180000 200 000 00 000 00 000 000 004  
101217 010 180000 00 00 000 180012 10  
001 200 420 000 00 777 180000 180010  
180101 210 007 070 70 04 180170 004  
010 000 180000 180010 070  
180000 100 000 000 000 000 000 00000  
010 010 180000 180012 210 010 010 700  
000 180007 00 104 204 180000 00 207 000  
070 00 000

### Po słotyach 100

100000 00 210 070 000 000 00 000 000  
00 100104 270 200 471 810 00 000 70  
10710 210 07 84 270 000 000 74 91 000  
03 010 100010 01 200 000 070 901 100100  
211 24 200 000 700 010  
110040 101 210 007 00 744 010 111770  
70 000 01 070 000 110000 000 000 000  
110010 00 000 000 00  
110004 077 110120 007 70 007 000 70  
110100 210 400 000 000 117000 00 203  
224 402 043 110100 214 24 000 119003  
100 00 400 70 000  
110100 442 043 000 000 07 121010 007  
043 703 070 000 122110 433 430 700 14  
001 124001 007 714 07 000 120100 04  
70 210 00 000 700 044 120000 107 201  
01 011 127400 00 007 120000 043 000  
700 01 04 120437 014 010 010 000  
100004 073 000 000 44 700 00 007  
141100 00 000 00 421 141000 000 004 703  
140000 071 000 000 140000 714 10  
140010 000 00 400 00 000 707 77 004  
140100 200 210 20 47 400 147100 010 002  
711 47 040 140000 70 104 200 410 003  
001 070 00 00 140000 00 00  
130120 007 010 00 131070 000 000 00  
000 700  
131200 004 130100 000 000 007 007 000  
70 130400 000 000 017 41 130017 42 210  
000 000 700 010 00 00 130070 70 04 00  
07 710 014 130700 004 91 000 130 000  
700 071 130100 010 000 000 137000 000  
70 740 000 02 130120 00 000 700 040 000  
170007 120 000 000 000 000 000 000  
130012 47 002 010 000 010 000 000  
04 001 00 130000 000 000 00 000 130000  
122 20 400 723 27 130112 200 004 20 772  
1307 070 130000 231 070 130047 100 211  
130000 100 212 20 424 000 130000 00  
131 004  
130021 000 000 077 101001 002 130000  
202 400 70 710 00 001 130000 071 433  
002 410 22 44 070 130000 00 91 130 00  
000 430 000 10 700 044 130000 004 741  
077 100007 000 001 000 130000 004 70  
016 24 00 130000 410 00 000 130000  
100 010 00 000 000 000  
130000 210 007 000 130000 71 004 000  
777 000 170070 000 000 170000 00 130000  
001 000 170000 104 000 000 01 130000  
000 000 170000 77 007 000 000 701 20  
000 170000 77 000 00 000 170000 0 007  
170000 770 000  
180000 200 000 00 000 00 000 000 004  
101217 010 180000 00 00 000 180012 10  
001 200 420 000 00 777 180000 180010  
180101 210 007 070 70 04 180170 004  
010 000 180000 180010 070  
180000 100 000 000 000 000 000 00000  
010 010 180000 180012 210 010 010 700  
000 180007 00 104 204 180000 00 207 000  
070 00 000

### Po słotyach 100

100000 00 210 070 000 000 00 000 000  
00 100104 270 200 471 810 00 000 70  
10710 210 07 84 270 000 000 74 91 000  
03 010 100010 01 200 000 070 901 100100  
211 24 200 000 700 010  
110040 101 210 007 00 744 010 111770  
70 000 01 070 000 110000 000 000 000  
110010 00 000 000 00  
110004 077 110120 007 70 007 000 70  
110100 210 400 000 000 117000 00 203  
224 402 043 110100 214 24 000 119003  
100 00 400 70 000  
110100 442 043 000 000 07 121010 007  
043 703 070 000 122110 433 430 700 14  
001 124001 007 714 07 000 120100 04  
70 210 00 000 700 044 120000 107 201  
01 011 127400 00 007 120000 043 000  
700 01 04 120437 014 010 010 000  
100004 073 000 000 44 700 00 007  
141100 00 000 00 421 141000 000 004 703  
140000 071 000 000 140000 714 10  
140010 000 00 400 00 000 707 77 004  
140100 200 210 20 47 400 147100 010 002  
711 47 040 140000 70 104 200 410 003  
001 070 00 00 140000 00 00  
130120 007 010 00 131070 000 000 00  
000 700  
131200 004 130100 000 000 007 007 000  
70 130400 000 000 017 41 130017 42 210  
000 000 700 010 00 00 130070 70 04 00  
07 710 014 130700 004 91 000 130 000  
700 071 130100 010 000 000 137000 000  
70 740 000 02 130120 00 000 700 040 000  
170007 120 000 000 000 000 000 000  
130012 47 002 010 000 010 000 000  
04 001 00 130000 000 000 00 000 130000  
122 20 400 723 27 130112 200 004 20 772  
1307 070 130000 231 070 130047 100 211  
130000 100 212 20 424 000 130000 00  
131 004  
130021 000 000 077 101001 002 130000  
202 400 70 710 00 001 130000 071 433  
002 410 22 44 070 130000 00 91 130 00  
000 430 000 10 700 044 130000 004 741  
077 100007 000 001 000 130000 004 70  
016 24 00 130000 410 00 000 130000  
100 010 00 000 000 000  
130000 210 007 000 130000 71 004 000  
777 000 170070 000 000 170000 00 130000  
001 000 170000 104 000 000 01 130000  
000 000 170000 77 007 000 000 701 20  
000 170000 77 000 00 000 170000 0 007  
170000 770 000  
180000 200 000 00 000 00 000 000 004  
101217 010 180000 00 00 000 180012 10  
001 200 420 000 00 777 180000 180010  
180101 210 007 070 70 04 180170 004  
010 000 180000 180010 070  
180000 100 000 000 000 000 000 00000  
010 010 180000 180012 210 010 010 700  
000 180007 00 104 204 180000 00 207 000  
070 00 000

100000 00 210 070 000 000 00 000 000  
00 100104 270 200 471 810 00 000 70  
10710 210 07 84 270 000 000 74 91 000  
03 010 100010 01 200 000 070 901 100100  
211 24 200 000 700 010  
110040 101 210 007 00 744 010 111770  
70 000 01 070 000 110000 000 000 000  
110010 00 000 000 00  
110004 077 110120 007 70 007 000 70  
110100 210 400 000 000 117000 00 203  
224 402 043 110100 214 24 000 119003  
100 00 400 70 000  
110100 442 043 000 000 07 121010 007  
043 703 070 000 122110 433 430 700 14  
001 124001 007 714 07 000 120100 04  
70 210 00 000 700 044 120000 1

# W CZTERY OCZY

Innym rozmowy kasa z Czytelnikami

## Jak odzyskać serce ukochanej?

P. Her iaa P. prosi o zamieszczenie jego listu, w którym pisze:  
„Pracując w fabryce wyrobów drzewnych, poznałem dziewczynkę, której na imię Hela, piękną blondynkę, jak marzenie. Kochaliśmy się wzajemnie, lecz niedługo trwało to szczęście.  
Razu jednego, gdy przyszedłem do niej, kazala mi iść do domu. Na moje zdziwienie odpowiedziała zimno, że ma randkę z innym. Ja czekałem jednak aż wyjdzie. Po wyjściu podszedła do jakiegoś jegomościa. Nie spuszczałem ich z oczu, patrząc dokąd pójda. Szli przez ulicę Zamenhofs. Moje postępowanie zauważył

jej znajomy, podszedł do mnie i zapytał, czy ja bywam u niej. Odpowiedziałem, że tak, że Kocham ją i w krótkim czasie ma nastąpić nasz ślub. Od tego czasu wcale nie chciała widywać się ze mną, a nawet achroniła bywania u siebie, oświadczając, że mnie nie kocha, a przecież mówiła zawsze, że kocha mnie i przysiękala, że tylko mnie jednego kochać będzie.  
Dopomóż mi, Kochany Redaktorze, do odyskania mojej najukochańszej Heli, którą

detalaj jeszcze bardziej kocham.  
Gdyby było w podobnej mojej okoliczności utroconych serc „opielista” byłby najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Jedy- nym sposobem jest to, co było po- tem, że zmieszano serce z kłosem miodu, wódek do Pasa, warzone trociskami, szczepa Paskioga. Niech Pan od- wrzuka P. Heli (może przez błędy odwrócił, zapewnił ją o niezmi- enności swych uczuć, a na przy- wód nie daje zbyt wiele wiary przysięgom milionów, bo są naj- krótsze ze wszystkich i gładkie i ich (nieodwrócić przez obywateli) trzeba nawet nawet krzywo przy- spojować.

Wiecej swiatta w Wasz dom!  
żarówka  
**TUNGSRAM**  
Z DWUSKRĘTKĄ

# Znak deprawacji „pięknego Henryka”

## Hartglas i córka milionera w krzyżowym ogniu oskarżeń

### 10.000 dolarów za kawałek mózgu

Cala Ameryka z zainteresowaniem czeka na proces, którego jeszcze nie było w dziejach sądownictwa. Oto niejaki Whitman, żada od sław- nego chirurga 10.000 dolarów odszkodowania za to, że ten w skutek operacji mózgu zamienił Whitmana w innego człowieka.  
Działo się to przed czterema la- ty. W owym czasie i ewnie stawał chirurg doskonałym, którego według jego mniemania mogły a- czynić rewolucyjne zmiany w lecze- niu chorób mózgu. Szereg udanych doświadczeń, dokonanych na zwie- rzętach, utwierdził go w tym prze- konaniu. Obecnie musiał dokonać o- robu na ludziach.  
**LECZ KTOŻ PODDA SIĘ NIE- PŁYNYM PROBOM?**  
Wreszcie znalazł się ktoś. W Bos- tonie istniała specjalna towarzy- stwo, które miało na celu dostar- czenie lekarzom ludzi, gotowych poddać się ich doświadczeniom. To- warzystwo wyszukowało wśród lud- niejszych warstw ludności ludzi, któ- rzy mieli zastępować doświadczeń- ne świnki i posyłało ich do lek- arzy, przeprowadzających doświad- czenia. W ten sposób los zetknął Whitmana z owym chirurgiem.  
Whitman miał jakiegoś chorobę móz- gu, która była w początkowym sta- djum rozwoju. Towarzystwo obra- dło go swadnie i narodziło, gdy po- zwolił się wyliczyć nową metodą chirurga. Whitman zgodził się i chi- rurg przystąpił do dzieła.  
**DZIAŁY SIĘ Z NIM RĘCZY DZIWIWE**  
Niezwykle zawiślana operacja udała się znakomicie i po kilku ty- godniach chory opuścił szpital. Po pewnym czasie z Whitmanem za- częły się dziać niezwykłe rzeczy. Zaczął trząść na waży i w końcu przypomniał raczej szkielet, niż żywego człowieka. Kończyny i wzrok Whitmana uległ jakiejś dziwacz- nymu przeobrażeniu. Whitman mógł tylko rozpoznać meble i ko- lorowe odzienię, innych kolorów nie dostrzegał. Zresztą jego skóra pokryła się wrzodami, które zgub- ially i przypominały skorupy pan- tera.

Wczoraj przy sądzie nie sa- pełnionym sali został wznowio- ny przewod sądowy w spra- wie Hartgłasa i Chencinerów- ny. Po zbadaniu kilku świad- ków, których zeznania nie no- wego nie wniosły do sprawy, oraz słowem kilku dokumen- tów, przewodniczący sądu i oszczyniki udzielił głosu prok. Leniewskiemu.  
**PRZEMOWIENIE PROK. LENIEWSKIEGO.**  
Nim przejdziecie, Panowie Sędziowie — rozpoczął oskarżyciel publiczny do roz- strzygnięcia kwestji winy Hartgłasa musicie odrzucić koncepcję, którą stara się narzucić obrona, że cała sprawa ma charakter kłótni w rodzinie, kłótni, spowo- dowanej słusznymi żądaniem i lękiej Chenciner w związku z jej zamążpójściem.  
A to zamążpójście też jest ciekawe. Odbyło się to w noc z dn. 11 sierpnia na 12 sierpnia, kiedy to Hartglas wprowadziwszy w błąd urzę- dowego rabinę, zawarł rytua- lny ślub z Chencinerówną. Data ta ma swoją wymowę. Bo stało się to na kilkanaście godzin przed rozpisaniem li- stów gończych za Hartglasem i 12 sierpnia Hartglas sam sta- wił do sądu, gdzie go are- szowano, ale już jako męża Chencinerówny.

kurator, odpowiedział na te py- tania dać może tylko rozstrzą- sanie zagadnień duszy kobie- cy! Ale na rozstrząsanie ta- jemniczych zakamarków duszy kobiety nie tu jest miej- sce ani czas.  
Po sformułowaniu tej na- czelnej, zdaniem prokurato- ra, tezy, że sprawa ta nie ma charakteru sporu w rodzinie o słusne i prawne żądania Chencinerówny co do wypo- szczenia jej małżeństwa, pro- kurator szczegółowo analizu- je zbrany materiał.  
Dochodzi do wniosku, że całe postępowanie Hartgłasa było przewrotnym szantażem nim rodziny Chencinerów, a w szczególności braci oskar- żonych, którzy byli tropioni przez Hartgłasa. „Jak daleko sięgnęła”  
I młodzi Chencinerowie, którzy odważyli się wnieść wreszcie skargę do prokura- tora, czynili to tylko w tym celu, aby mogli spokojnie i bezcierpienie czudzić po uli- cach Warszawy.  
**PROKURATOR ŻADA SUROWEJ KARY**  
Następnie prok. Leniewski zastanawia się nad kwalifika- cją przynajmniej zarzucanych Hart- głasa i Chencinerów, czy nie- niewolniczo popełniły oskarżenie z art. 261 k. k. to jest za wy- muszanie.  
Przechodząc do wymiaru kary — mówi prok. Leniew- ski — nie mam zamiaru Pa- nom Sędziom stawiać jakichś określonych liczb. Żądam su- rowej kary dla Hartgłasa. Su- rowej nie dlatego, abym wie- rzyl, że więzienie Hartgłasa poprawi, jego już nie po- prawia. Ale surowej dlatego, że jednostka — tak szkodliwa, jak Hartglas, musi być na dłuższy czas odseparowana od reszty zdrowego społeczeń- stwa.

niu sądził się moralnie obli- czem Hartgłasa.  
Nie oszczędając Hartglasowi zgrzybliwych docinek i iro- nicznych wyrazów, szczerak powództwa dochodzi do wnio- sku, że Hartglas, ten od 14 lat student filozofji, wyciągnął ze swych długotrwałych a nie- dokonanych studiów jedną prawdę życiową: miłość do pieniędzy. Nie miłość do ko- biety, a miłość do pieniędzy poddyktowała Hartglasowi te niecie metody, jakimi się po- sługiwał w stosunku do rodzi- ny Chencinerów.  
**NAJGORZSZY TYP**  
Henryk Hartglas jest naj- gorzszym typem człowieka, wy- rzytego z wszelkich hamul- ców moralnych.  
Ten „piękny Henryk” ma wielką siłę przywiązania do siebie kobiet. Ale biada kobie- cie, z którą się zetknie Hart- glas. Na każdej pozostawi on sygnat deprawacji.  
— Nie chcę być nieoprawie- dliwy — mówi adw. Geler- ter — chcę ocenić Hartgłasa należycie. I muszę przyznać, że ma on jeden doskonały punkt. Ma on w swojej naturze je- den element bardzo subtelny! Tym elementem jest... węd. Hartglas ma zadziwiający węch, który pozwala mu w sposób cudowny wyczuć, gdzie są pieniądze. Tym wę- chem wyczuł pieniądze Chencinerów i do sieci swej złowił biedną ofiarę, córkę tej ro- dziny, aby się stała narzę- dzieniem w ręku jego niecznych planów.  
Z dużą siłą wypowiedziane słowa adw. Gelertera nie wy- trąciły z równowagi Hartgla- sa, który tylko od czasu do czasu okazywał swe niezado- wolenie.  
Chencinerówna pewnie usły- pła, zwłaszcza odnoszące się do tych, w których była mowa, że jest narzędziem Hartgłasa, przyjmowała iro- nicznym uśmiechem.  
Jako następny z kolei mów- ca zabrał głos adw. Szurlej, również popierający w cha- rakterze powoda cywilnego oskarżenie.  
**PRZEMOWIENIE ADW. SZURLEJA.**  
— W toku całego procesu — mówi adw. Szurlej — narz- wiska Hartgłasa i Chenciner spły- ły się razem i są powtarzane obok siebie wprost mechanicz- nie.  
Zdawałoby się mogło, że sa- tem między Chencinerami i Hartglasem jest jakaś więź wspólna. Nie przeczę, że jest. Tylko trzeba ją dobrze roz- umieć. Ta więź jest taka sama, jaka istnieje między słodzie-

jem a okradzionym, między pokrzywdzonym i przestępcą.  
— I rzech się nie wydaje, że tu jest również „sprawa- pioniczna”. Owszem jest. Ale taka sama „sprawa pionicz- na” zachodzi między obrabo- wany i rabującym.  
— Hartglas jest oskarżony o usiłowanie wymuszenia. Ale śmiało można powiedzieć, że Hartglas już tych wymuszeń dokonał. Wymusił on hańbę rodziny Chencinerów. Dzięki Hartglasowi — wola nieczna Szurleja — wybite zostały szyby, w oknach rodziny Chencine- rów i przez te wybite szyby żądny taniej i łatwej sensacji tłum (adw. Szurlej ręką wsk- azuje na publiczność) spogł- da, co się w tej rodzinie dzie- je.  
Hartglas wymusił hańbę cór- ki Chencinerów. Oskarżona i lęka Chenciner do dnia dz- siejszego nie zdaje sobie spra- wy ze swego położenia i dzie- ki temu Chencinerówna od- grywa najtragiczniejszą rolę w tym procesie.  
Hartglas poznał młodą, jesze- cze nieobeznaną z życiem dziewczynę i używał jej w- zlej wierze! — wola adw. Szur- leja. I tu dochodzić może do naj- wspanialszej części przemo- wienia adw. Szurleja.

**INTELEKTUALI STAŁ SIĘ ZWIERZĘCIEM.**  
I pod względem umysłowym, za- łył kolosalne zmiany w Whitma- nie. Zatracił pamięć. To wszystko, co działo się przed jego operacją, ulotniło mu się z pamięci. Jak na przykład, w żaden sposób nie moż- na go było po raz drugi nauczyć czytać, choć próbował tego najlepsi nauczyciele. Do swego otępienia Whitman odnosił się wrogo, a wi- dok obcych ludzi przypinał go o turje. Duchowa wadza tego, nie- gdyż inteligentnego człowieka, spa- dły więc obecnie do poziomu zwie- rzęce.  
**WYCIĘLI MU KAWALEK MOZGU WARTOŚCI 10.000 DOLARÓW.**  
Whitman, a raczej jego adwokat, twierdzi, że to wszystkie złumie- wające zmiany zostały w chorym wskutek tego, że lekarz wyciął mu niezbędny dla człowieka płat móz- gu. Obecnie żada więc, by lekarz przyprowadził go do poprzedniego stanu lub, by wypłacił odszkodowa- nie w w. okoliczności 10.000 dolarów.  
Towarzystwo, które paraliżo Whit- mana na to kłopoty, stara się zat- wiać sprawę na drodze polubownej. Lekarz i zarząd kliniki są gotowi wypłacić mu kilka tysięcy dolarów, byleby tylko nie doszło do procesu. Nie chcą jednak słyszeć o tak wy- sokim odszkodowaniu, a Whitman mocno obstaje przy swoim i z tego względu już w tych dniach ma się rozpocząć ten niezwykle ciekawy i jedyny w swym rodzaju proces.

### PROKURATOR SWATEM

Można powiedzieć, że szczyt marzeń swego życia małżeństwa z Hartglasem osiągnęła Chencinerówna dzięki prokuraturze warszaw- skiej.  
Bo gdyby nie wzięty nad Hartglasem list gończy — Chencinerówna nie byłaby dziś Hartglasową.  
Chencinerówna bowiem by- ła tylko pionkiem w ręku Hartgłasa, pionkiem, którym on zrzucił lawirował na sz- chowaty swych planów.  
Była ona pionkiem, którym on szantażował przez wiele lat rodzinę Chencinerów przed małżeństwem, i byłaby pionkiem, którymby Hartglas tę rodzinę szantażował, kie- dyby doszło do rozwodu i wy- lontaby się kwestja odszko- dowania za rozwód.  
**PIONEK W RĘKU PRZESTĘPCY**  
Jak sobie wytłumaczyć, że Chencinerówna, kobieta bez- sprzecznie inteligentna i o sze- rokim horyzoncie zaintereso- wań, do tej roli zejść mogła? Jak sobie wytłumaczyć, że stała się ona pionkiem w ręku zwykłego przestępcy, co wię- cej, przestępcy niebezpiecz- nego?  
Moim zdaniem, wola pro-

### CHENCINERÓWNA POPRAWI SIĘ

Jeżeli udzie o lękiej Chencinerówną, — to powtarzam, co już mówiłem, że była pion- kiem w ręku Hartgłasa. Ja wierzę w poprawę Chencine- rowny, wierzę, że otrząsnie- się ona od szkodliwego wpły- wu Hartgłasa, nie chcę jej za- mykać drogi dalszego życia, proszę więc dla niej o łagod- niejszą karę i to w takim wy- miarze, aby było możliwe za- wieszenie.  
Po krótkiej przerwie prze- wodniczący udzielił głosu rzecznikowi powództwa cywil- nego adw. Gelernterowi.  
**PRZEMOWIENIE ADW. GELERNTERA.**  
Adw. Gelernter w namię- niu wygłoszonem przemowie-

### CHENCINERÓWNA POPRAWI SIĘ

Jeżeli udzie o lękiej Chencinerówną, — to powtarzam, co już mówiłem, że była pion- kiem w ręku Hartgłasa. Ja wierzę w poprawę Chencine- rowny, wierzę, że otrząsnie- się ona od szkodliwego wpły- wu Hartgłasa, nie chcę jej za- mykać drogi dalszego życia, proszę więc dla niej o łagod- niejszą karę i to w takim wy- miarze, aby było możliwe za- wieszenie.  
Po krótkiej przerwie prze- wodniczący udzielił głosu rzecznikowi powództwa cywil- nego adw. Gelernterowi.  
**PRZEMOWIENIE ADW. GELERNTERA.**  
Adw. Gelernter w namię- niu wygłoszonem przemowie-

### CYNIZM — ŻENIC SIĘ Z POSAGIEM

— Jeżeli ktoś chce się żenić z panną posażną tylko — to to się zdarza, nieczęsto wpraw- dzie, ale się zdarza. Jeżeli ktoś się chce żenić z posagiem i bio- rze do tego żonę — to to jest cynizm.  
Ale jeżeli ktoś chce się żenić z posagiem, ale żony nie chce — to to jest więcej niż cynizm — to jest Hartglas!  
W konkluzji meo. Szurlej dochodzi do wniosku, że choć Chencinerówna została skiero- wana na ślą drogę przez Hart- głasa, to droga ta jej odpowia- dala.  
**NIE MOŻE PRZEBACZYĆ**  
Chencinerówna, kobieta do- rosla i wykształcona, nie dzia- lała w hipnozie, dzialała ze świadomością, że jest pomo- niczką Hartgłasa.  
— I choć mam zwyczaj, kiedy za jakiś czyn odpowia- da mężczyzna i kobieta, pro- sić o przebaczenie dla kobiety (Chencinerówna usmiecha się) to tym razem — mimo tego całego usmiechu — nie mogę zapomnieć tych jadowitych błysków, jakich oskarżona nie- szczędziła braciom nie tylko w toku tego procesu.  
W późnych godzinach wie- czornych rozpoczęły się prze- mówienia obrony.



### Zimnoczenie słów naszym Czytelnikom

Jaka z sprzeczna. Myli się Pan, sądząc, że my podobno do opisanych przez Pana, są one. Wprost przeciwnie Cośa Pana dużo znacząca. Będą drobne błępoty materialne, ale miana. O chłopca niech się Pan nie niepokoi. Będzie wszystko w porządku.

Stach. Ma Pan od na sumieniu, prawdopodobnie kogod Pan skrzywdził lub obrził. Niech Pan go przeprosi, bo to się pomoże na Panu. Będzie klótnia ze starszym młodszyzna Otrzymam Pan pieniądze, szczęśliwy dzień — niedziela.

Edd z pod Warszawy. Ślub będzie niedługo, ale musi się Pan o to porządnie postarać. Szczęście to gry Pan nie ma. Proszę się wystrzeżać niebezpiecznego bruneta. Cośa Pana niedaleka podróży.

Niuta z Mokotowa. Sen Pani wróży jakiejś pieniądze. Szczęśliwa liczba 52. Dostanie się Pani w bardzo miłe towarzystwo. Marzenia Pani nie spełnią się. Posna Pani niekiego blondyna. Proszę się go wystrzeżać. O życiu czy też chorobie ona nie nie mówi.

P. Niudka M. z Gęsi. Jest Pan serwowa. Nie powinna się Pan tak wszystkim przejmować. Mądrzej dostanie, ale nie na stałe. Niech Pan w najbliższej przyszłości wystrzeż się na ulicy wypadku. Choroba Pani minie, ale kuracja będzie dość długa. Po wyleczeniu niech się Pan pilnuje, bo może się odnowić. Szczęśliwa Pani data: 6 grudnia.

P. Piotrek. Wybrzoło Kościuszkowickie. Padekłego listu nie otrzymał. Zechce Pan powtórnie nadać adres opanu.

P. Janina Krotkowska. Lista Pani nie otrzymałem.

Cierpliwca Nina 337. pisać „Anto” mi się, że gdy byłem w mieszkaniu mojej matki, przysłała tam swąnaną mi starszą kobietą, ale niepodobna do kobiet żywych, tylko jakaś inna. Położyłam się z mężem do łóżka, mąż od śniadania, a ja z brzośca, a tym czasem owa kobieta segnala się ze wszystkimi. Choć unikać jej pościgania, udawałam, że śpię. Wówczas ona podeszła do łóżka, zaczęła płakać i niby gryść mnie po nogach. Balam się jej okropnie i myślałam, niech miano drapie, ale mętu tknąć nie pozwolę. I gdy ona sięgnęła do mętu, uderzyłam ją, aż iskrzy się jej uszy! Wówczas kobieta znikła i przebudziłam się.

Interujący się wróży silny wstrząs nerwowy. Może to być na gła radość, ale też i nagłe zmierzwiene. Bliski Pani mężczyzna będzie w niebezpieczeństwie (np. groźne mu będzie oszustwo), w którym Pani przyjdzie mu z pomocą. Otrzymam Pan list zdaleka. Goście Pania odwiedzą. Starsza kobieta, występująca w Pani liście, jest symbolem niebezpieczeństwa, o którym wyżej wspominałem.

Marylka W. z Krakowa. Sen Pani przepowiada śmierć znajomej osoby. Czeka Pania klótnia z kobietą ze wsi. Pozna Pani wkrótce szatyn średniego wzrostu, z porurą bardzo miłego. Winna się Pani mieć przed nim na bezpieczeńci. Najbliższa Pani przyjaźniółka będzie chora.

# Nasz wielki konkurs filmowy

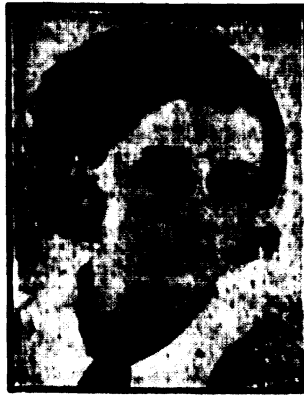
wybrał 50 laureatów, którzy zagrają w komedii p. t. „Dodek na frende”



Nr. 676



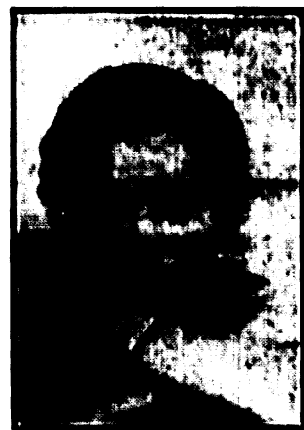
Nr. 677



Nr. 678 (Kraków)



Nr. 679 (Wilno)



Nr. 680 (Białystok)

### Na malej wozkondzie...

## Tłok na koncercie

(A. E.) — Tra-li-la-la!!! — zaspiewała pani Fajncymmer. — U! — jęknął jej małżonek, zatykając uszy. — Tyśno mu zakrywasz. Salunia! O pierzawej gwałtownie w nocny! Nie wytrzymam! słowu honoru ciobie daję, nawsznieki sobie kupię!

Pani Fajncymmer nie przejęła się jednak słowami męża. Potrasnęła przed lustrem ilenionu — blond fryzurę i po chwilkich nomy tról załmiewała w pokój. — Tra-li-la-la!!! — — Moje uszy! — zawył pan Fajncymmer, chwytając się kurczawo za głowę. — Atak serca dostanę, jak dwa razy dwa cetera. Salunia, przestań, tu nie jest opera. Przeklinam cię na wszystkich smętnoconym zostanę to puszczam!

Pani Fajncymmer nie zaczęła

nawet odpowiedzieć i roneł nomy „tra-li-la-la!!!” zakłóciło nocną ciszę. Wówczas małżonek ubrał się w mginienu oka i uciekł z mieszkania, a nadołbna spieniaczka w dalszym ciągu wyścierniwała gamy i pasaż.

Ten nocny koncert pociągnął za sobą niemile dla pani Fajncymmer skutki, w postaci skarga sądownej, wniesionej przez jej sąsiadów.

— Co paniaka zona wyprania po nocach? — pytał na rozszpanie sędzia pana Fajncymmera.

— Ona śpiewa! — westchnął boleśnie pan Fajncymmer. — jej się zdaje, że ona jest kanarek. Trudno sobie wyobrazić, co ja od niej cierpię, proszę wymskiego pana sędzia.

— Ona ma głos... jak z nosa młosa, za przeproszeniem. Taki grubły i taki nieładny. To po co ona śpiewa?

— Kto był koncert dobroczynny i moja zona miała tam występ. To nie zrobiła sensacja! Był taki tłok przy drzwiach, że nie ludzie o mało nie zaduszali. No dlatego, broń Boże, że nie tak pchałi do środka; tylko że cała publika zaczęła uciskać!

Sąd uznał mnię pani Fajncymmerowej za udowodnioną i skazal ją na 7 dni aresztu z zawieszonym wykonaniem kary.

**REFORMACKIE**  
PRUKI I MARKA ZAKONNIK  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁADEK,  
PRZY ODBIWIENIACH WATROBY,  
NADMIERNY OTYŁOŚCI,  
UMIĘDZIANIE MEMOROIDY  
I PRZY BRZOŃNOŚCIACH  
DO ODBIWIENIA NA WAGOWYM  
SPOSOBIE PRZECZYSCZAJĄCYM  
WYCIĘ 1-2 DROGAMI NA NOC.

**Podróżuj tylko samolotem!**

## SWIAT PRZYGOD...?

### Ze swiata pracy

#### REORGANIZACJA PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH

Ministerstwo Komunikacji postanowiło wprowadzić we wszystkich warsztatach kolejowych jednolitą organizację aparatu administracyjnego, biegu pracy, statystyki i rachunkowości.

Reforma ta obejmuje 12 warsztatów głównych, zatrudniających łącznie ponad 11.000 pracowników, i ma być wprowadzona w tydzień z początkiem roku przyszłego.

#### AWANSE STYCZNIOWE W SŁUŻBIE KOLEJOWEJ

Ministerstwo Komunikacji podjęło prace przygotowawcze do awansów styczeńowych w służbie kolejowej. Organizacje kolejarzy wystąpiły do ministerstwa z prośbą, aby przy awansach styczeńowych nie pominięto służby stacyjny, zwrotniczych, protokolnych, biuletterów, którzy upodobałi się awansom na terenie niektórych dyrekcji kolejowych.

W okręgach warszawskim, radomskim i wileńskim służba stacyjna zaszeregowana jest do 12 i 13 grupy plac, gdy tymczasem w okręgach zachodnich należą ona do 11 i 10 grupy plac. Praca służby stacyjnej, jak np. protokolnych i zwrotniczych, jest pracą odpowiedzialną i wyczerpującą siły fizyczne, to też organizacje kolejarzy zabiegają, aby w nadchodzącym terminie awansowym umożliwiono jej poprawę bytu.



Pan Telesfor Ranorostajski, prezes Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wyprowadza swego kanarka na spacer.

**ZIOŁA Z GÓR MARCU Dra LAUERA**  
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

## DANIEL BACHRACH

# Śladami przestępców

### Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Epidemia samobójstw

III.  
— Czy zastaliśmy pana R.? — zapytał naczelnik.  
— Owszem, ale pan nikogo nie przyjmuje.  
Proszę wręczyć panu moją kartę wizytową. Jestem pewny, że nas przyjmie.  
Poprosiła nas do saloniku, gdzie po chwili sjawił się pan R. Acokolwiek widziałem go po raz pierwszy, zauważyłem, że zaszła w nim nadzwyczajna zmiana. Utwierdziło mnie w tem jeszcze zachowanie się naczelnika, który na jego widok zerwał się z krzesła przerażony.  
— Nie poznaje mnie pan, panie naczelniku — oderwał się pan R. z bolesnym uśmiechem. Od ubiegłej nocy sestarzałem

się conajmniej o dziesięć lat. Przyjrzałem mu się dokładniej, był to mężczyzna lat około trzydziestu pięciu. Oczy jego były przesłonięte, jakby mgłą, ruchy powolne i apatyczne. Widocznym było, że niespodziewana śmierć ukochanej żony, tak bardzo go przygniotła. Naczelnik mruknął pod nosem kilka słów kondolencyjnych i przedstawił mnie gospodarzowi. Przed dłuższy czas panowała w saloniku milcząca cisza, której nikt z nas nie miał odwagi przerwać. Naczelnik gryzł z zakłopotaniem mundsztuk od papierosa, ja zaś z zainteresowaniem obserwowałem nieznanego zgarbioną sylwetkę pana R., siedzącego w fotelu i patrzącego tępo przed się

bie. Pobiegłem oczyma za jego spojrzeniem i uj zalem na ścianie portret kolosalnych rozmiarów, przedstawiający młodą, niezwykle urodliwą kobietę. Nagle usłyszałem przyciszony głos pana R.  
— Tak, proszę pana, to jest moja żona.  
Zrobiło mi się dziwnie przykro i nie wazoniam na razie, co mam odpowiedzieć. Lecz pan R. nie czekał na moją odpowiedź i mówił dalej, jakby do siebie.  
— Onegdaj jeszcze siedziała ze mną w tym oto saloniku i opowiadała mi o przyjęciu u swej przyjaciółki. Była tam sama, gdyż ja wtedy siedziałem w majątku. Dziwnie się od czasu tego przyjęcia zmieniła. Nie śmiała się już, jak dawniej i zdawała się być czemś przybita.  
— Nie pytał pan o przyczynę tej nagłej zmiany? — zagadnął naczelnik.  
— Owszem. Odpowiedziała mi, że się źle czuje i chce pójść do lekarza.  
Rzeczywiście była u doktora dwa razy. Powiedział jej,

że jest to nerwowe wyczerpanie, czy coś w tym rodzaju. Pożądkiem nie przywiązywałem do tego zbytnej wagi, gdyż, jak panu wiadomo, kobiety mają swe kaprysy. Zrobiłem straszne głupstwo, trzeba było bowiem bardziej zainteresować się tym stanem depresji, a może nie doszłoby do tego nieszczęścia, a tak...  
Głos mu się załamał i zdawało się, że ten zrównoważony mężczyzna wybuchnie głośnym płaczem. Widocznym było, że czyni rozpaczliwe wysiłki, by powstrzymać łzy, cisnące mu się gwałtem do oczu.  
— Teraz wszystko skończono — dodał.  
Spojrzałem na naczelnika i on był silnie wzruszony.  
— Czy wie pan, do którego lekarza zwracała się pańska żona? — zapytał.  
— Odpowiedz, jest to doktor J. — odpowiedział pan R. — Ale, dlaczego pan o to pyta?  
— Bez żadnej ubocznej myśli — odpowiedział naczelnik wymijająco, unikając jego wzroku. Przykro mu było wi-

docznie, że w takiej chwili spełniać musi wobec znajomego obowiązek policjanta. W salonie zaległa znów męcząca cisza.  
— Nie będę ukrywał przed panem właściwego celu naszej wizyty — oderwał się wreszcie naczelnik. — Musi mi pan wybaczyć, ale przyszedłem tu nawpół w charakterze urzędowym.  
W oczach pana R. zauważyłem iskierkę niepokoju, która jednak momentalnie zgasła.  
— W jakiej sprawie? — zapytał chłodnym tonem.  
— W sprawie zagadkowej śmierci pańskiej małżonki. Sądząc, że zależy panu również, a nawet więcej, jak nam, na rozwikłaniu tej smutnej tajemnicy, przytem zapewniam pana raz jeszcze, że może pan w zupełności liczyć na naszą dyskrecję. Pan Bachrach, który z mego polecenia prowadzić będzie dochodzenie w tej sprawie, jest moim zaufanym urzędnikiem i biuro za niego całkowitą odpowiedzialność na siebie.  
*Dalazy ciąg jutro.*

# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hral na Mira nie wiedziała doprawdy, jak to się stało. Że nagle i to od pierwszej chwili była opanowana takim żywym uczuciem dla rannego Henryka. Sama siebie zapytawała, jak to sobie objaśnić...

Czy dlatego opiekowała się nim przezłowicie, że był ciężko ranny i wymagał to troskliwszej pielęgnacji? Czy dlatego, że poprostu coś ją pociągnęło w jego powierzelowność?

Nie umiałaby tego powiedzieć. Nie mogła się wszakże powstrzymać, aby wciąż nie mówić o nim w domu wobec swego syna Stasia oraz wobec męża, którego ostatnio przydzielono do funkcji sztabowych w Warszawie. Zdołała nawet tych obu tak zainteresować swym synem, że oni sami codziennie teraz pytali ją o zdrowie Henryka.

Gdy hrabina Mira przybyła na kolację panie tego wieczora po dłuższej rozmowie z Henrykiem, kiedy zwracał się jej z wielką rzeczą, była tak tem przejęta, że obaj hrabowie i orowski, ojciec i syn, zauważyli to odrazu.

Ciekawe zaś, że Mira była pod tak wielkim wrażeniem tej rozmowy, choć ani na chwilę nie przypuszczała i przypuszczać nie mogła, że tożna wiała w lazarecie z własnym synem.

Coby to dopiero było, gdyby wiedziała?

A jednak przyszła tym razem na kolację nie tylko opóźniona, ale tak miroczna i przygnębiona, że hrabia Kazimierz nawet zapytał:

— Cóż to? Czy pogorszyło się?

— Co takiego? — zapytała, nie wiedząc, o co mu chodzi.

— No, tam... w lazarecie...

— Nie, bron Boże... Wszystko jak najlepiej.

— A twój pupil jak?

— Świetnie. Za kilka dni będzie już mógł wstać.

— No, to chwala Bogu. Bo wydawało mi się, że mu gorzej się nagłe zrobiło.

— Dlaczego?

— Bo przyszła dziś taka smutna...

— Nie, nie miałym ku temu żadnego powodu. Natomiast rzeczywiście wzruszyła mnie bardzo historia, którą mi dziś ten chłopiec opowiedział. Wyobraź sobie, że on nigdy nie znał swej matki. Nie wie, gdzie jest i co się z nią stało. Jego ojciec nigdy nie chciał mi nie w tej mierze wytłumaczyć. Nie wie i nie domyśla się nawet, dlaczego. Miał dzieciństwo jak najprzykroźsze. Teraz o niczem

tak nie marzy, jak o tem, aby się dowiedzieć czegoś o swej matce i gdyby to było możliwe — odnalazł ją. Bardzo cierpi nad tem, że nie wie, gdzie matka jest, nie wie nawet, czy wogóle żyje, czy umarła.

Hrabia Kazimierz wysłuchał słów żony z wielką uwagą.

Pewna myśl, jak błyskawica, przeszła mu przez głowę. Odlechnął ją wzrokiem natychmiast. Była niedorzeczna.

Jakże mógł nawet coś podobnego pomyśleć? Przez „stanien” nie miał ojca.

Zapytał więc żonę:

— Wiesz, jak się ten chłopiec nazywa?

— Oczywiście, Henryk Gerowicz. Przedstawił mi swego ojca.

Ach, więc ma ojca?

Tak, spotkałam się z nim przy łóżku rannego.

Mówił z nim?

— Parę słów zaledwie. To jakiś małowymny człowiek. Wygląda jakby trawiony nieuleczalną truską. Ma twarz zniekształconą bliznami. Ta brzydota widać odrażająca.

Słyszane to wszystko, hrabia Kazimierz otrząsnął się z resztki podejrzeń, jakie żywił przez chwilę i powiedział sobie:

Wartaj ze mnie, że mogłem nawet pomyśleć coś podobnego.

Wtem nagle hrabina Mira rzekła:

— Wiesz, zaprosiłam nawet tego chłopca, aby nas odwiedził, gdy wyzdrowieje. To bardzo miły młodzieniec i wydaje się dobrze wychowany.

Bylbym bardzo rad widzieć go u siebie — wtrącił hrabia Kazimierz.

A ja — dodał młody hrabia Stanisław — z największą przyjemnością zaprzęję się z nim.

**Czytajcie  
Nowego Sportowca  
cena 10 groszy**

skoro mówisz o nim tyle dobrego, mamusiu. Co wiesz o nim jeszcze?

— Nigdy jeszcze nie był w Polsce. Przez cały czas podróżował po świecie z ojcem. Podobno ojciec mu nigdy nawet o kraju nie wspominał i dopiero na wieść o wojnie natychmiast przyjechali, aby razem stanąć w ochotniczych szeregach obrońców Warszawy.

— A czym się ojciec Henryka zajmuje?

— Zdaje mi się, że niczem. Wulocznie żyje z kapitału.

Po kolacji hrabia Kazimierz zapytał żonę:

— Ojciec twego pupila jest więc także w wojsku?

— Tak, i to w tym samym pulku, co syn.

— Zdaje się, że w ochotniczym?

— Własnie...

— Więc możebyś i ojca do nas zaprosiła? Chętnie go poznam.

— Doskonale. Zaproszę go również.

Co rzekłszy, hrabia Kazimierz wstał mówiąc:

— Wzbaczcie mi, że już idę spać, ale jutro o piątej rano wyprowadzam mój bataljon w pole.

— Dobranoc więc.

Stas na to:

— A ja co? Będę tu śleczal beczynnie podczas, gdy wszyscy chwytają za broń? Skończyłem już szesnaste lat. Młodszy ode mnie są na froncie. Karabin utrzymam z pewnością.

— Jeżeli chcesz, mogę cię wziąć do siebie — rzekł hrabia Kazimierz.

— Co? Do bataljonu szkolnego?

— A co? To źle?

— Chyba, że źle. Bo przecież tatuś tylko szkolił żołnierzy ze swoją kadraj, a na front nie wyruszać. To nie dla mnie. Jalbym najchętniej wstąpił do Legji Akademickiej lub przynajmniej do ochotniczego pulku, gdzie są Gerowicze.

— O, to musiałbys najpierw mamusię poprosić o pozwolenie.

— Ja z pewnością nie stanę ci na przeszkodzie, gdy zechcesz spełnić swój obowiązek Polaka — rzekła Mira.

— Świetnie, więc jutro wstępuję do wojska! — zawołał Stas.

Nikt nie oponował. Powiedziano sobie „dobranoc” i udano się na spoczynek.

Hrabinę Mirę opanowały miroczne myśli...

(Dalszy ciąg jutro)

# OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Gdy Lili ujrzała się w lustrze, była bardzo oszofomiona, bo nawet nie przypuszczała, żeby mogła kiedykolwiek tak wyglądać.

Wytworna toaletka z najwykwintniejszego paryskiego magazynu mod wyglądała na niej, jak ulana, ponętnie uwypuklając jej kształtną figurkę i potęgując czar jej wdzięków dziewięcych.

Pani Barska przyglądała się jej z niemalem zadowolaniem i na chwilę znieknęła z salonku. Wrocila za chwilę, mosąc wspaniałego srebrnego lisa i mały milutki kapelusik.

Zanim Lili ocknęła się, szefowa otuliła jej szyję puszystym futerkiem, na głowie zregoznie ułożyła kapelusik, opierając go właściwie na lewym uchu, poczem rzekła:

— Oto, jak z wiejskiej gąski, zrobiła się elegantska warszawianka, ha, nawet paryżanka... Widzi pani, panno Lili, co to stroj robi z kobiety. Na tem polega właśnie cała cennosc naszej pracy. Upiększamy kobiety, aby tem większą miłość wzbudzały w mężczyznach, mężczyźni wtedy starają się tem więcej zarobić, żeby móc kobietom to wszystko kupować, a im więcej zarabiają, tem więcej podatków państwo z nich ma. Słowem, spełniamy na swój sposób posłannictwo państwowe.

Mówiła to umyślnie, aby ukryć przed Lili pewne myśli, które jej nagłe przemknęły przez głowę, a zarazem aby pogodzić Lili z pewnemi wątpliwościami i zastrzeżeniami, jakieby mogły powstać w jej głowie... Ale daremnie się trudziła...

Lili nawet nie słyszała ani jednego słowa z tego wszystkiego. Była tak bardzo w siebie wpatrzona i nie mogła się oswoić z dziwnem uczuciem, jakie budziły w niej te wspanialości...

A z tego kłębowańska myśli, wrażeń i uczuć wyłaniała się niejawną jeszcze i mglista, ale bezsporna chęć posiadania także takich strojów... I jakoś wcale nie zdradzała chęci zdjecia ze siebie cudzych szatek.

Pani Barska rozumiała to dobrze i z uśmiechem czekała aż Lili ocknie się z tego chwilowego olśnienia.

Nastąpiło to wreszcie... Ale dopiero w chwili, gdy nowe uczucie opanowało Lilię z niemiejszą siłą, niż poprzednie...

Poczula mianowicie nagłe, że ten lis, którego jedynakonie futerko przed chwilą jeszcze tak miło pieściło jej szyję, teraz jakby ją palił...

A mały kapelusik, lecutki jak pierzko, wydawał się jej nagłe ogromnym ciężarem...

Czem prędzej odłożyła więc jedno i drugie.

Zdjecie sukni przyszło jej nieco trudniej. Nie wiedziała, jak to się robi. Zapytała szefową:

Jak się zdejmują suknie, bo nie chciałabym uszkodzić...

Bardzo prosto — odparła pani Barska, dopomagając do zdjecia toalety.

Potem rzekła:

— O! i wszystko, na tem będzie polegała cała pani robota. Wlozy pani suknie, przejdzie się pani w niej parę kroków przed klientką, zdejmie pani suknie i już. A w przerwach między pokazami modeli będzie pani dalej hałowała. Możeby się pani zdecydowała odrazu na jedno i drugie?

O, żeby pani pozwoliła, wolałabym... narazie może, choćby parę dni haftować u siebie... a potem chętnie — dodała, aby nie zrażać sobie swej chlebodawczyni.

**Czytajcie  
Wesołe Wiadomości  
cena 10 groszy**

— Jak pani uważa, panno Lili. Jeżeli pani chce, mogę wogóle dać pani jeszcze dzieć — dwa urlopu, poza pani nie znajdzie sobie i matce jakiego mieszkania. Wolę, żeby pani przystąpiła do pracy już z wolną głową.

— Najszlachetniej pani dziękuję — odrzekła Lili — pani jest doprawdy bardzo, bardzo dobra...

— Oczywiście, jestem dobra — potwierdziła znacząco pani Barska, poczem podkreśliła z naciskiem — dla osób, które mi są poslušne i nie sprzeciwiają mi się, bo ja pragnę tylko ich dobra.

Lili nawet przez myśl nie przemknęło, aby słowa szefowej mogły mieć jakie uboczne znaczenie.

A teraz — rzekła pani Barska — poznam panią z przyszłemi koleżankami. Proszę za mną.

Wchodząc do pracowni pani Barska rzekła:

— Panienci, oto wasza nowa koleżanka, która za parę dni rozpocznie u nas pracę razem z wami. Jest to panienka bardzo inteligentna, której ojciec lekarz wiejski, niedawno umarł. Jako nieubezpieczonej z miastem i jako sierocie winiecie jej szczególną przyjaźń. Panna Marta — dodała, zwracając się do tak zwanej „starszej panny” — zechce zaopiekować się panną Lilką ze specjalną troskliwością, bo to pupilka hrabiny Wilnickiej.

Lili podała rękę wszystkim panienkom, które patrzyły na nią, jak na raroga. Niektóre tylko ze szczerą życzliwością i przychylnością, inne raczej z pogardą, czy złośliwością, albo przynajmniej z serdeczną... obojętnością.

Zaraz potem pożegnała się również z niemi, a następnie i z szefową, zapowiadając przybycie do pracy najpóźniej pojutrze, poczem wyszła z magazynu.

Zaledwie jednak wyszła, ujrzała, że przed magazynem stoi jej „zbawca” i niedawny towarzysza z cukierni, najwyraźniej czekając na nią...

(Dalszy ciąg jutro)

## Białostockie migawki sądowe

Pan Alojzy Konopka siedł sobie po brzegu Białki wystrojony w spodnie w kratki i krawat w grochy.

W pewnej chwili wzrok jego padł na siedzącą na trawniku dziewczynę, której kształty trochę go rozmarzyły, trochę rozpałiły.

Nie namyślając się sagapnął niewiastę:

— Przy takiej nocy siadłabyś ze z ochotą.

Panna uśmiechnęła się uwodzicielsko i wyraziła zgodę na propozycję pana Alojzego.

Co tam się działo dalej — trudno określić.

Od Białki bity silne opary, gęsta mgła okrywając brzozy, a od zachodu płynęły chmury wlokąc za sobą ciężkie błękity.

Pan Alojzy wrócił dopiero nad ranem, ale w jakim stanie!

Bez marynarki podniesionym okiem i z raną ciętą nożem w części ciała poniedział krzyżem.

Epilog tej przygody miał miejsce w sądzie Ławie o skartonych sąsiedziach p. Apolonie Wątorok — przygodna znajomość p. Alojzego.

Wysoki paragrafista oskarżał p. Alojzy De kraminatu na lat 20! Jakim się do niej przyśiadł, powiada: ledwy z pana chłop A jakim tu, hania, zawiązał, i można powziąć męsko się polatył, to ona mówi: „zapleść”.

Jakiem brawem osanowany trybunał?

Czy je na Krakowską chodzą, czy tu?

To to niby panna zaczęła się nademną sądzić i nozę mi wstawiała!

Sędzia popatrzył na bliznę postać pokrzywdzonego, zmieszany wrokiem musiał po nią iść i uwierzył!

Wątorokówna powiedziała: „nie się w kosie”.

## Mąż okradł żonę

Zawiecha Janina (5-ty Jańska 2) zameldowała policji, że mąż jej Zwięcki Wacław, z kradzieżą w domu w separacji, okradł jej garderobę i inne przedmioty ogólnej wartości 200 zł.

## Ekspedjentki napadły na klientkę

Wczoraj w jednym ze sklepów na Ryńku Kosciuszki miało miejsce niesłychane zajście. Pani Helena Hajnsylberbanka (Angielska 31) wybrała się do miasta w towarzystwie koleżanki celem nabycia szmowego płaszcza.

W jednym ze sklepów na Ryńku Kosciuszki p. Zwiłherbanka rozpoczęła targ, lecz do porozumienia z handlarzką która zasądzała dość dużą cenę, dojść w żaden sposób nie mogła. Klientka kilkakrotnie po-

wracała do sklepu lecz bez skutku.

Gdy zamierzała udać się do innego sklepu, ekspedjentka w towarzystwie swych koleżanek napadła na nią, serwała jej be et z głowy i poturbowała. W czasie szamotaniasia z rąk klientki wypadły na bruk pieniądze. Zebrano je szczęśliwie przy pomocy uczciwych przechodni.

Zajście zlikwidował starszy posterunkowy Nr. 1247, który sporządził doniesienie karne.

## Znikną zbutwiałe balkony

„Po głośnej katastrofie” przy ul. Kupieckiej 19, gdzie oberwan balkon spadł na głowy tłumy, władze miejskie przystąpiły do lustracji innych balkonów, których stan zagraża bezpieczeństwu.

Dotychczas wysłano 100 nakazów przebudowy balkonów. Lustracja trwa w dalszym ciągu. Właściciele ruder, którym jeszcze nie nakazano naprawy, spodziewać się tego mogą w ciągu najbliższych dni.

## O pomoc rolnikom dotkniętym klęską gradobicia

W związku z klęską gradobicia, jaka dotknęła ludność wiejską białostockiego w 6 powiatów w lipcu br., p. prezydent miasta zwołuje na poniedziałek, 21 bm organizacyjne zebranie przedstawicieli tegoż społeczeństwa celem zorganizowania pomocy wspomnianej ludności. Powołanie Miejski Komitet Wykonawczy, który zajmie się zbiórką ofiar na rzecz ludności wiejskiej znajdującej się obecnie w krytycznym położeniu.

Przyjmuję wszelkie reperacje: zasłanianie anten, odbiorniki radiowe, zegarki elektryczne, kucharki, dzwonki elektryczne, maszyny do szycia i pisania, aparaty fotograficzne sezarów ściennych oraz wszelkich przyrządów i akcesoriów.

**Plotrowski**  
Białystok Grunwaldzka 34a

Nowoczesne odnawianie za pomocą japońskich barwników, starych garniturów, palt, jasionek wypłowiałych, futer bez zdejmowania spodu, czyszczenie kapeluszy i meloników letnich płaszczy i t p.

**KOWALSKI**  
Białystok Czestochowska 21

**BUCHALTER** przyjmuje prowadzenie ksiąg buchalteryjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, instytucjach społecznych i t p.

Warunki dogodne według umowy. Zgłoszenia do Redakcji Ostatnich Wiadomości sub „ROM” lub osobiście: Legionowa 31 m. 1 u Redaktora w g. 3-5 popołudniu.

**Dr. J. KIERSZMAN**  
OKULISTA  
powrócił i zamieszkał przyjeżdża ul. SIENKIEWICZA 11, Tel. 17-66.

**CHŁOPCY** potrzebni do sprzedawania gazet na pensję od 20 zł miesięcznie. Zgłaszać się o godz. 6 rano do redakcji, R. Kosciuszki 29.

**Kino „Popularne”**

Od dziś występy teatru „WIELKA REWJA KATOWICE” pod dyr. EDWARDA CZERMANSKIEGO o niebywałych sukcesach w całej Polsce grana arcywesoła rewja operetkowa p. t.

**ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE**  
składająca się z 20 obrazów najnowszych przebojów krajowych i zagranicznych

Kaskady śmiechu Polityka Janiec.  
Bomby wesołości S p i e w Humor.

Naczelny zespół  
**Serafima Telarico**  
znakomita śpiewaczka teatrów stołecznych  
**Edward Czermański**  
świetny komik, ulubieniec Warszawy i Katowic w swoim najnowszym repertuarze.

oraz ZOFJA NORTON, ANIELA FEDYNIĄKÓWNA, JERZY LUBICZ, JERZY JARSKI, JERZY NORTON, duet akrobatyczny taneczny NORTON i inni.

Własne dekoracje i kostjomy.

UWAGA: W dniu powszednim 2 przedstaw. g. 6.30, — 9.30 w soboty i niedziele 3 przedstaw. o g. 4, 7, 10.

## Dziwny prezes

Prezes pewnego stowarzyszenia będąc przedsiębiorcą sprawnie swoje czynności naszem zdaniem niezgodnie ze statutem i przyjętym zwyczajem.

Prezes ten nie jest nawet członkiem stowarzyszenia i nie opłaca składek.

Może taki stan jest dla kogoś wygodny. Zapewne jednak sprawa ta zostanie przez władzę nadzorczą rozwiązana, lub przez ogół, który dotychczas znosił jego zarady.

## Okradzono PPS.

Niewykryci sprawcy skradli z lokalu PPS. (Jurowiecka 10) aparat radiowy.

**Dr. Kenig**  
urolog, Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych  
Ul. Kilińskiego 14. Tel. 3-91

**Dr. A. Kozubowski**  
(choroby kob. i akusz.)  
Białystok, Kilińskiego 2 tel. 9-14  
POWRÓCIŁ.

**Dr. Neumark**  
Choroby wen. skórne i moczopł. Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 9. Telefon Nr. 6-06.

Dr. med.  
**A. ADAMOWICZ**  
WENERYCZNE NIEMOCY SKÓRNE  
Białystok, M. Piłsudskiego 17. Tel. 6-40. Od 9-2 i 4-7.

## DOKĄD PÓJDIEMY? Kina białostockie

Kino „Apollo”  
Dwie Joasie

Kino „Modern”  
Bengali

Kino „Świat”  
Człowiek o stu maskach.

Kino „Polonia”  
— Viva Villa —

Radjoodbiorniki najwyższej jakości

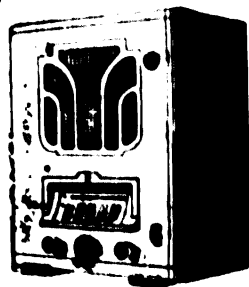
# PHILIPS

modele na rok 1936  
typy 522A, 947A i 44A

autoryzowana sprzedaż

## L. MOWSZOWSKI

BIAŁYSTOK, ul. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 22. tel. 2-14



Demonstracje na żądanie.

Dogodne warunki.